

Poza utarty szlak

Wspólnymi krokami ku edukacji dla transformacji
społeczno-ekologicznej uwzględniającej kwestie kulturowe



Jak i po co powstała ta książka

Podążanie szlakiem, na którym znajduje się globalne społeczeństwo, jest dość zniechęcające. Według naukowych szacunków średnia temperatura na Ziemi wzrośnie w okresie od 2022 do 2100 roku co najmniej o 1,1°C, a nawet o 5,4°C, co pociągnie za sobą tragiczne konsekwencje, które są ci prawdopodobnie już znane. Coraz wyraźniej dostrzegamy, że musimy zdjąć ręce z kierownicy, wysiąść z samochodu, opuścić autostradę i pójść nieutartym szlakiem, nawet jeśli jeszcze nie wiemy, dokąd on prowadzi. Ten przewodnik jest wynikiem współpracy między osobami prowadzącymi pozaformalne działania edukacyjne w Czechach, Niemczech i Polsce, które już zjechały bądź szykują się do zjechania z tej autostrady i przecierają szlaki prowadzące do zapewnienia dobrego życia dla wszystkich. Współpraca została nawiązana w ramach projektu „Partnerstwo na rzecz transgranicznej edukacji dla zrównoważonego rozwoju oraz edukacji dla postwzrostu” finansowanego przez program Unii Europejskiej Erasmus+. Bodźcem do przeprowadzenia tego projektu było przekonanie, że kultura i tło kulturowe zarówno osób nauczanych, jak i osób nauczających mają znaczenie dla powodzenia transformacji społeczno-ekologicznej. Zapoczątkowało to proces poszukiwań trwający około dwóch lat, w trakcie którego metody z zakresu edukacji na rzecz postwzrostu zostały przetłumaczone i przystosowane do czeskiej kultury, dzięki czemu są teraz dostępne większej liczbie zainteresowanych. Celami edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej, oprócz przekazywania wiedzy i metod, są wzmacnianie i motywowanie ludzi oraz stwarzanie im odpowiednich warunków, by mogli współkształtować środowisko, w którym żyją. Środowiska są różnorodne i różnie wpływają na ludzi. Nie ma takiej metody ani takiej perspektywy, która pomogłaby wszystkim we współkształtowaniu swojego środowiska. Każda metoda i każda perspektywa musi zostać dopasowana do kontekstu, w którym ma być stosowana.

Niniejsza antologia ma ukazać niewielki ułamek rozmaitych punktów widzenia osób działających w obszarze edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej. Została wydana w czterech językach: polskim, czeskim, niemieckim i angielskim. Jej celem jest nakłonienie edukatorek i edukatorów do przemyślenia swoich działań edukacyjnych pod kątem kwestii kulturowych. Być może dzięki temu osoby nauczane i nauczające wybiorą podążanie włączającym (inkluzywnym) szlakiem, co pozwoli im iść razem w kierunku sprawiedliwej i zrównoważonej przyszłości dla wszystkich.

Jak czytać tę książkę

Niniejsza książka to zbiór artykułów napisanych przez kilkoro autorek i autorów. Przedstawiają oni różne ujęcia edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej. Ma to być źródłem inspiracji do działań edukacyjnych. W jednych rozdziałach skupiają się na wybranych elementach kształcenia. W innych ukazują szerszą perspektywę na dane zagadnienie i przybliżają pewne koncepcje. Zmieniają punkty widzenia i zachęcają czytelniczki i czytelników do tego samego. Przewodnik składa się z trzech części omawiających różne aspekty działań edukacyjnych. Dwie pierwsze części mają charakter teoretyczny, natomiast trzecia – praktyczny. We wprowadzeniu zobrazowano istotność i połączenie kulturowych perspektyw dla edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej. Następnie nakreślono kontekst z innego kąta widzenia, przedstawiono koncepcje i poruszono filozoficzne kwestie,

Większość linków została skrócona, aby zapewnić łatwy dostęp do dodatkowych informacji czytelnikom i czytelniczkom, którzy wolą czytać wydrukowaną wersję. Uwaga: w podanych linkach małe i wielkie litery mają znaczenie!

które pomogą ci podjąć rozmyślenia nad kształceniem i jego różnymi celami. Wreszcie ukazano podejścia praktyków i praktyczek, którzy chcą podzielić się swoją wiedzą, udzielić wskazówek oraz skłonić czytelniczki i czytelników do kształtowania edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej uwzględniającej kwestie kulturowe.

W zależności od osobistych zainteresowań i doświadczeń można zatem albo przeczytać całość strona po stronie, albo wybrać tylko interesujące rozdziały. Niektóre podstawowe pojęcia czy myśli pojawiają się kilka razy – co potwierdza ich istotność, a także relewantność w przypadku przyglądania się danej rzeczy z innego punktu widzenia. Takie powtórzenia są rozmyślnie, gdyż niektórzy czytelnicy i czytelniczki mogą zdecydować się na lekturę jedynie wybranych rozdziałów.



Spis treści

WSTĘP

Związek między kulturą, edukacją i transformacją społeczno-ekologiczną Johannes Huth.....	4
--	---

KONCEPCJE

Postwzrost i szanse dokonania transformacji społeczno-ekologicznej w krajach postsocjalistycznych Jiří Silný	14
Więź między ludźmi a przyrodą i rola holistycznego podejścia w edukacji Rozmowa pomiędzy Marošem Prčiną a Lubošem Slovákem.....	19
Przemyślenia o ludzkiej naturze i współistnieniu Jiří Silný.....	26

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA

Jak się dobrze bawić bez pieniędzy Wojtek Mejor	30
Język ma znaczenie Anna Dańkowska	35
Na ile trwałe są nasze działania edukacyjne? Liubov Shynder	40
Jeśli to nie wzbudza twojej złości, to znaczy, że nie jest istotne. Emocje w edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej Aneta Osuch.....	44
Praca ze zróżnicowanymi grupami Johannes Huth.....	51
Tworzenie przestrzeni do nauczania na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej Barbora Adamková, Jakub Mácha	57
Zbiorowe przemyślenia o działaniach edukacyjnych uwzględniających układ sił Kippunktcollectiv	65
Autorki i autorzy	71
Podziękowania.....	73

Związek między kulturą,
edukacją i transformacją
społeczno-ekologiczną

Johannes Huth



Jaki jest związek między kulturą a transformacją społeczno-ekologiczną? Co się wydarzy, kiedy przyjrzymy się swoim działaniom edukacyjnym przez pryzmat kultury? Jakie nowe czynniki się pojawią i jakie wnioski wyciągniemy, które należy uwzględnić w pracy edukatora czy edukatorki? Na tych pytaniach skupiliśmy się w projekcie „Partnerstwo na rzecz transgranicznej edukacji dla zrównoważonego rozwoju oraz edukacji dla postwzrostu”, którego celem było poszukiwanie na nie odpowiedzi wspólnie z osobami działającymi na tym polu, a następnie przedstawienie wyników tej współpracy w niniejszej książce. Mamy nadzieję, że skłoni ona czytelniczki i czytelników do rozważań i dostarczy inspiracji do działań. W tym celu przyjrzymy się przykładom działań, przeprowadzimy wywiady z osobami pracującymi na polach edukacji dla zrównoważonego rozwoju i edukacji dla postwzrostu, a także przedstawimy ćwiczenia i kwestie do rozważenia podczas prowadzenia działań edukacyjnych. Rozpocznijmy jednak od nakreślenia kontekstu: dlaczego uwzględnienie kwestii kulturowych w trakcie rozmyślań nad swoją pracą przyniesie edukatorom i edukatorkom korzyści?

Na czym stoimy

Żyjemy w wytrąconym z równowagi ekosystemie. Postępuje zmiana klimatu, która zagraża życiu wielu istot na świecie. Następuje największe masowe wymieranie w historii ludzkości. Niektóre naukowczynie i naukowcy określają tę erę mianem antropocenu, inni – kapitałocenu. Uzasadniają to tym, że człowiek i jego działalność (w kapitalistycznym systemie) mają obecnie największy wpływ na Ziemię jako globalny ekosystem. Spowodowały

to dwa powiązane ze sobą czynniki. Pierwszy to ustanowienie globalnego systemu gospodarczego, w którym podmioty konkurują ze sobą o niskie ceny, innowacje i udziały w rynku. Podstawą kapitalistycznej gospodarki rynkowej, uznawanej za „normalną”, jest imperatyw wzrostu, czyli wewnętrzny przymus gospodarki do nieskończonego wzrastania, aby móc dalej istnieć w stanie konkurencji oraz aby współczesne społeczeństwo utrzymało stabilność i nie weszło w recesję. Drugi czynnik to postęp technologiczny, dzięki któremu można efektywniej eksploatować naturalne zasoby Ziemi. Ich skutki nieuchronnie odciskają swoje piętno na naszej planecie.

Tymczasem przekonanie o konieczności wzrostu upowszechniło się w świecie polityki tak, że debata o jego następstwach jest w Europie niemal niemożliwa. Jednocześnie od lat 90. XX wieku światowa scena polityczna wie, że na planecie z ograniczonymi zasobami wzrost nie może istnieć w nieskończoność. Podczas debat dotyczących Zielonego Nowego Ładu w Stanach Zjednoczonych oraz w Europie starano się znaleźć sposób na utrzymywanie wzrostu pomimo ograniczonych zasobów planety. Ma to się udać dzięki pokrywaniu rosnącego zapotrzebowania na energię energią pochodzącą z odnawialnych źródeł, oddzieleniu wzrostu od eksploatacji zasobów naturalnych oraz dematerializacji pewnych elementów życia w wyniku cyfryzacji.

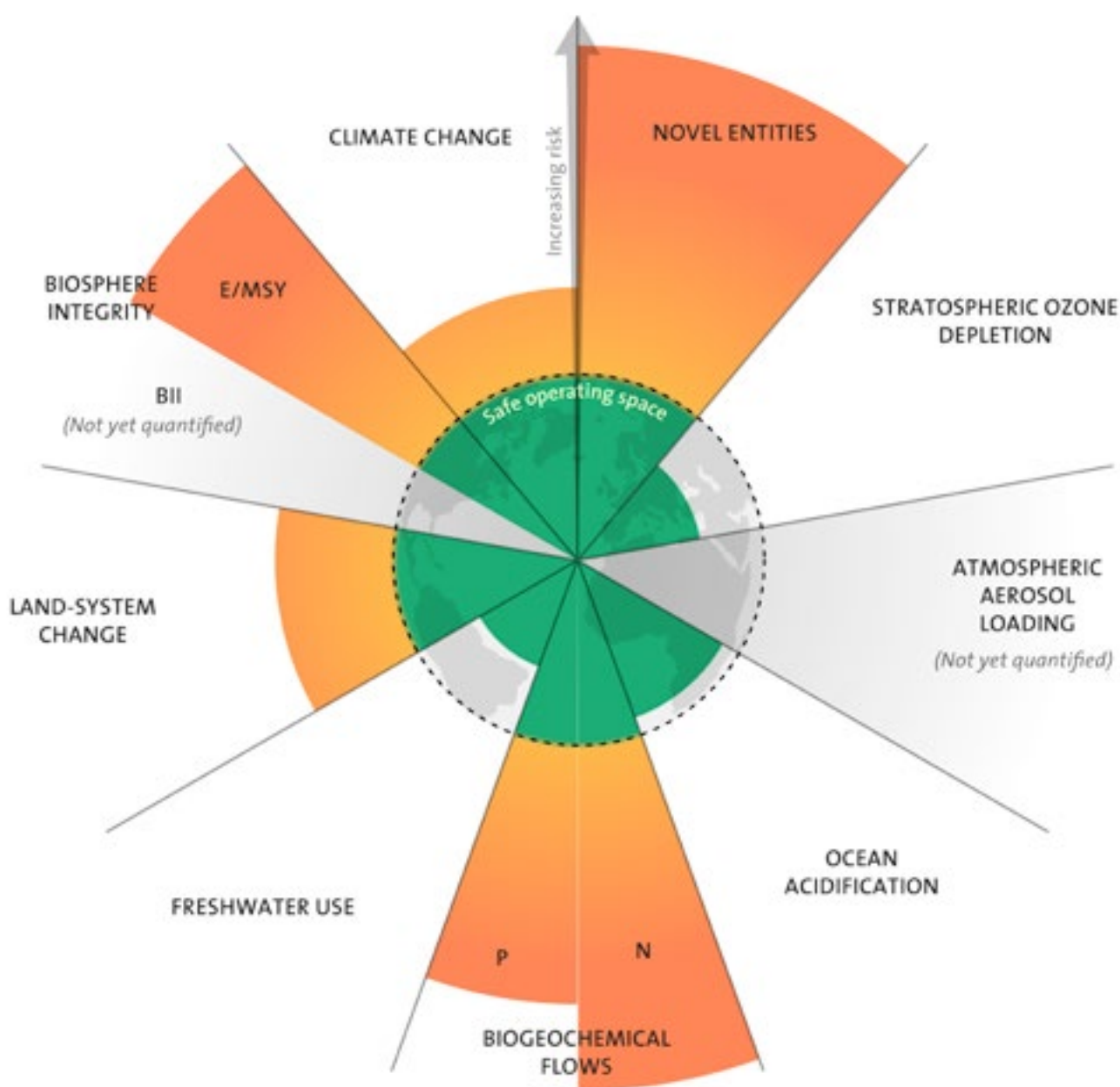
Obiecują, że nie musimy się zmieniać

„Nie musimy się zmieniać, musimy tylko zmienić technologię” – tak obiecuje wiele osób ze świata gospodarki i polityki. O ile technologia jest ważna dla podtrzymania pewnych elementów życia we współczesnym świecie, o tyle poleganie wyłącznie na niej w celu rozwiązania problemu zapotrzebowania na energię budzi zastrzeżenia, ponieważ postęp technologiczny rzadko

pociąga za sobą obniżenie ogólnego zapotrzebowania na energię.

Oto przykład: monitory kineskopowe zużywają o wiele więcej energii niż monitory płaskie. Jednak wydajniejsza technologia w ich przypadku nie doprowadziła do zmniejszenia ogólnego zapotrzebowania na energię, lecz do powiększenia rozmiarów monitorów, do powszechnego dostępu do nich oraz do wyposażenia w ekran urządzeń, które wcześniej go nie miały, jak telefony komórkowe i zegarki – dziś smartfony

i smartwatche. Obniżone zapotrzebowanie na energię poszczególnych urządzeń pozwoliło również na zmniejszenie ich rozmiarów i uczynienie ich przenośnymi, co z kolei zwiększa zapotrzebowanie na baterie, które także są wytwarzane z ograniczonych zasobów i przy dużym zużyciu energii. Oczywiście technologiczne innowacje w zakresie wydajności energetycznej mogą prowadzić też do zmniejszenia zapotrzebowania na energię. W takim przypadku konsumentom i konsumentom zostaje jednak na końcu miesiąca więcej pieniędzy w portfelu



Model granic planetarnych

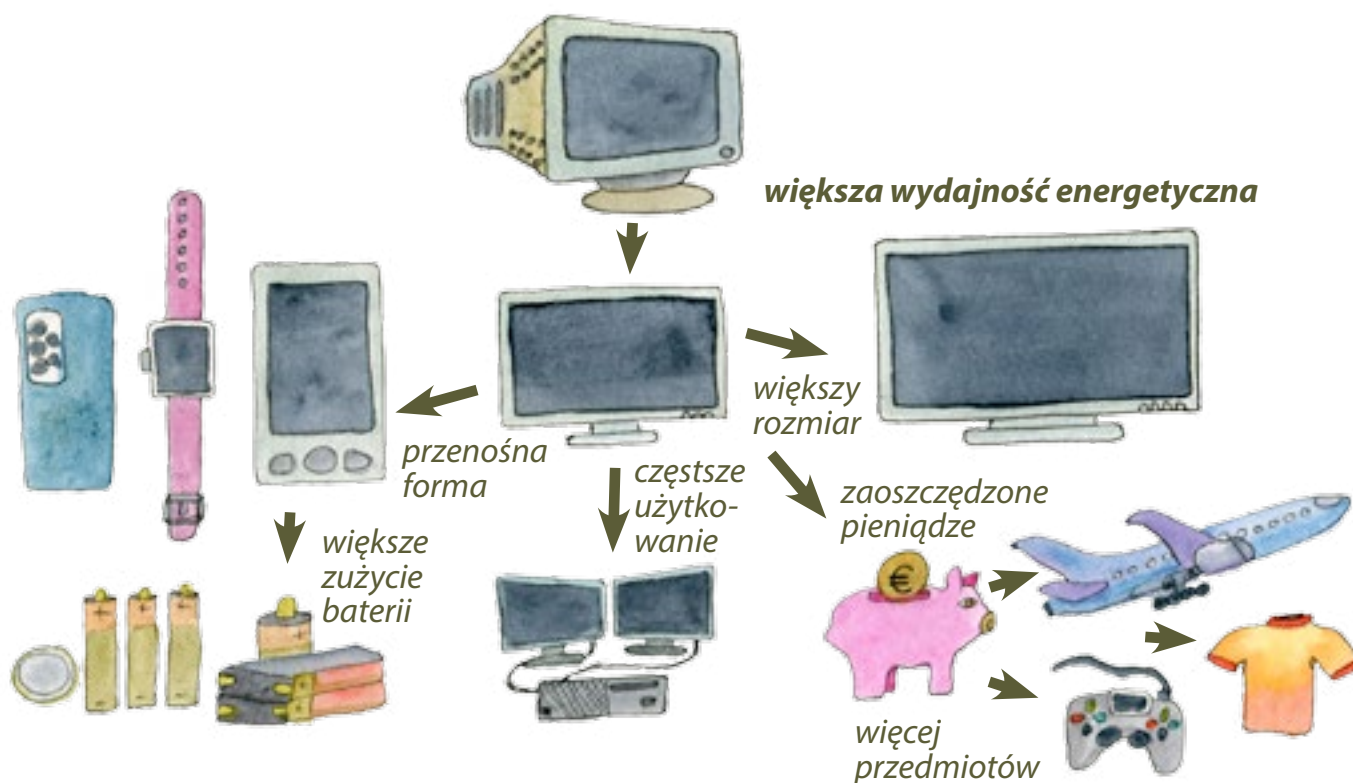
Kolor pomarańczowy pokazuje, w jakim stopniu dana granica została już przekroczona.

Źródło: Azote dla Stockholm Resilience Centre, na podstawie analizy w Persson et al. 2022 i Steffen et al. 2015.

(które przypuszczalnie wydadzą na inne dobra zużywające energię). To zjawisko nazywamy efektem odbicia. Sposób, w jaki jest zorganizowane społeczeństwo, sprzyja raczej zwiększaniu emisji CO₂ i zużyciu większej ilości zasobów. Dlatego tak ważna staje się kwestia przeorganizowania się

i wyjścia z coraz szybciej kręcącego się koła konkurowania ze sobą.

Podsumowując, nie zdołamy sprostać problemom związanym z kryzysem klimatycznym, polegając jedynie na rozwiązaniach technicznych.



Dlaczego do transformacji społeczno-ekologicznej potrzeba zmian w kulturze

Oprócz zmian technologicznych, takich jak przejście na odnawialne źródła energii, potrzeba zmian w podejściu do technologii, przyrody, innych ludzi, systemów produkcyjnych oraz własności. Są to zmiany kulturowe, ponieważ dotyczą krytycznego spojrzenia na to, jak współistniejemy i chcemy współistnieć. Status quo – kapitalistyczna gospodarka rynkowa i jej mechanizmy wyzysku – wpływa nie tylko na sposób organizowania gospodarki, lecz także style życia jednostek i społeczeństw. Nieważne, czy chodzi o samochód, podróże, smartfon czy nieskończone cyfrowe treści – ci, którzy to mają, uważają to za normalne. Ci, którzy tego nie mają,

postrzegają dążenie do posiadania tego za normalne. Zatem z jednej strony umysł człowieka uznaje wzrost za czynnik motywujący, a z drugiej strony pojawiają się systemowe ograniczenia, które jednym nawykom sprzyjają, a inne utrudniają. Nauczanie na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej wiąże się więc zawsze z kwestionowaniem siebie, swoich pragnień, marzeń i postępowania oraz swojego związku z przyrodą i innymi ludźmi. Treścią i podmiotem edukacji jesteśmy my sami. Prowadząc działania edukacyjne, musimy pamiętać o tle kulturowym – że dorastamy w odmiennych uwarunkowaniach i żyjemy w różnych środowiskach.

Różnorodność jako zasadnicza postawa

Jeśli traktujemy poważnie kwestię różnych sytuacji wyjściowych i środowisk, w jakich żyją nauczone przez nas osoby, to postawa wrażliwa na różnorodność jest nieodzowna. Nie oznacza to konieczności nabycia wiedzy o różnych kulturach, z których ponoć pochodzą nauczone osoby. Chodzi raczej o postrzeganie ich przez pryzmat złożonej sieci stosunków. Ta perspektywa jednak jest zupełnie sprzeczna z pojęciem kultury w codziennym rozumieniu. Na przykład w debatach o integracji czy na międzynarodowych wymianach młodzieży głównym różnicą między ludźmi jest ich odmienna kultura. W debatach o integracji dokłada się starań do zintegrowania (rzekomo) obcych ludzi (z obcych kultur) z kulturą danego kraju, tak żeby ci ludzie rozumieli nową kulturę, umieli się w niej odnaleźć i, w razie konieczności, zaakceptowali jako wzorzec postępowania. Na wymianach młodzieży celem jest zrozumienie innej kultury i, w razie konieczności, wspólne ustanowienie nowej kultury w krótkim okresie. Takie pojmowanie kultury nie jest jednak wystarczające w naszej pracy i nastrocza pewnych problemów.



Zakłada ono bowiem, że istnieją jasno odróżniające się od siebie kultury i że pojawiają się nieporozumienia, kiedy te kultury się spotykają. Kultury są postrzegane jako wielkie grupy, zamiennie określane mianami takimi jak „kraje”, „społeczeństwa”, „państwa”

i „religie”. Takie rozumienie ujednocza rzeczywistość wielu osób i prowadzi do stereotypów i dyskryminacji. Wtedy ludzie stają się przedstawicielami danej statycznej kultury, która wyznacza im wzorce postępowania. Stąd w debatach o integracji pewnym grupom przydziela się – świadomie bądź nieświadomie – odmienne prawa.

Skoro takie pojmowanie kultury jest problematyczne, to jakie będzie bardziej odpowiednie w edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej? Zacznijmy od krótkiej definicji:

„Kultura opisuje pewien sposób życia i odpowiadające mu wzorce znaczeń i systemów znaków, które dana grupa bądź społeczeństwo muszą pojąć, przy czym te wzorce znaczeń i systemów znaków mogą być „zmaterializowane” w postaci przedmiotów i struktur.” (Clarke et al. 1979:41)

W świetle tej definicji kultura jest czynną produkcją oddziałującą na otoczenie. Kultury nie są ani zamknięte, ani nie mają wyraźnych granic, za to są w stanie ciągłej zmiany. Równocześnie w kulturach zawsze istnieją dominujące lub hegemoniczne formy, które idą w parze z normami, do których ich członkinie i członkowie muszą się dostosować. To powoduje włączanie (inkluzję) i wykluczanie osób ze względu na kulturowe atrybuty, i pewnym ludziom albo ułatwia albo utrudnia dostęp do tych różnych kultur.

Nauczanie w sposób wrażliwy na kwestie kulturowe oznacza bycie świadomym różnorodności nauczanych osób. Nie wszyscy ludzie w danym kraju są tacy sami, a kształtuje nas nie tylko to, co jest uznawane za „normalne” w danym społeczeństwie, lecz również to, czego oczekuje się od kobiety lub mężczyzny (albo dziecka z niepełnosprawnością, ciemnoskórego mężczyzny czy queerowej muzulantki itd.). Wpływ na osobowość ma także materialna infrastruktura – to, czy dorastamy w wielkim mieście czy w małej wiosce ma

znaczenie i inaczej nas kształtuje. Podejście uwzględniające kwestie kulturowe przejawia się w tym, że nie zakładamy bezmyślnie homogeniczności grupy poprzez mówienie „my wszyscy”. Oprócz tego oznacza ono odkrywanie różnic i podobieństw oraz zastanawianie się nad nimi, a także ustalanie, jaka normy istnieją w jakich sytuacjach, uświadamianie ich sobie i rozważanie, w jaki sposób wspólnie je zmienić na takie struktury, które ułatwiają działania w duchu społeczno-ekologicznym, a nie kosztem innych ludzi.



Różnorodne podmioty

W jaki sposób wiążą się ze sobą moje pochodzenie i zachowanie wobec otoczenia? Otoczenie i otaczający nas ludzie mają głęboki wpływ na nasze nawyki – jak mieszkamy, dokąd podróżujemy, co jemy itd. Oto osobisty i jaskrawy przykład: Dla mnie rezygnacja z mięsa i innych produktów pochodzenia zwierzęcego jest względnie łatwa, ponieważ mieszkam w dużym mieście i mam stały dostęp do restauracji serwujących smaczne potrawy wegańskie. Nie muszę tłumaczyć się z mojego zachowania przyjaciółom, a kiedy umawiamy się na wspólne posiłki, to jest „normalne”, że pytamy o diety czy alergie pokarmowe i je uwzględniamy, wybierając dania. W mojej rodzinnej miejscowości, wsi na południu Niemiec, czasem nie bierze się pod uwagę mojego sposobu odżywiania; brakuje też wiedzy o kuchni wegańskiej, przez co ludzie uważają gotowanie wegańskich posiłków za trudne. Często wyrażają dezaproba-

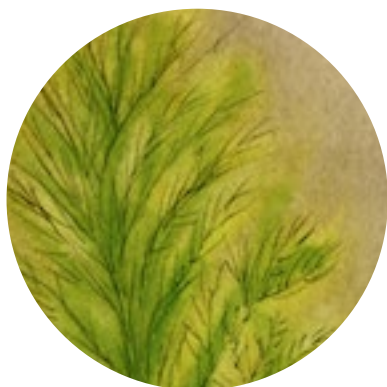
tę dla weganizmu i pytają mnie, dlaczego wiodę taki styl życia, i muszę się wciąż na nowo tłumaczyć. Ponadto w tym regionie asortyment produktów wegańskich oraz dostępność wegańskich dań w restauracjach są o wiele bardziej ograniczone. Podsumowując, podczas gdy moja wegańska codzienność w Berlinie jest zazwyczaj beztrudna, to w moich rodzinnych stronach napotykam różne przeszkody.

Na poziomie kulturowej praktyki kulinarnej brakuje wiedzy o kuchni wegańskiej. Natomiast pod względem kulturowych wartości brakuje świadomości, że sposób odżywiania wiąże się ze środowiskowymi i społecznymi problemami. W niektórych kręgach panuje też przekonanie, że pełen posiłek to taki, w którego skład musi wchodzić mięso, inaczej człowiek się nie naje. Ponadto jest „normalne”, że wszyscy jedzą wszystko i stąd nikt nikogo nie pyta, czy dana potrawa jest akceptowalna. Dlatego takie samo zachowanie w odmiennych warunkach niesie ze sobą inne osobiste koszty.

Zwykle poinformowanie ludzi o ekologicznych i społecznych skutkach spożywania mięsa nie wystarczy. Zamiast tego należy przyjrzeć się czynnikom, jakie stoją na przeszkodzie wypracowaniu ekologicznych nawyków w codziennym życiu. Czy brakuje wiedzy o tym, jak piec i gotować wegańskie potrawy? Czy brakuje wegańskiej oferty w supermarketach i restauracjach? Czy brakuje społeczności, która nie dezawuowałaby wegańskiej żywności? Czy brakuje umiejętności komunikowania swoich potrzeb w taki sposób, by zostały uwzględnione? Czy boję się, że inni ludzie zakwestionują moją męskość, ponieważ odżywiam się według wegańskiej diety? „Bo wiesz, prawdziwi mężczyźni jedzą mięso.”

W edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej uwzględniającej kwestie kulturowe należy uznawać pojedyncze jednostki za różnorodne podmioty. Każ-

dy człowiek jest inny i wyjątkowy. Grupy, podobnie jak przypisane pozycje w społeczeństwie i danej sytuacji, wpływają na jednostki i ograniczają je. Mimo to jednostki zachowują pewną swobodę kształtowania swojego postępowania i życia. Wszystkie te przynależności, a także wiele innych, tworzą razem poczucie własnego ja i skutkują zebraniem takich, a nie innych doświadczeń. Suma przynależności i to, jak sobie z nimi radzimy, wpływa na to, jak człowiek myśli, działa, postrzega świat i siebie. Zatem jednym z celów edukacji uwzględniającej różnorodność może być zrozumienie przez nauczaną osobę, że jest złożoną istotą oraz że inni są podobnie złożonymi istotami. Edukacja uwzględniająca różnorodność wspomaga ludzi w radzeniu sobie z odmiennością i złożonością. Uczy również, jak wyczuwać i wytrzymać swoje ewentualne obawy, zgłębiać leżące u ich podstaw mechanizmy i rozmawiać o różnych pomysłach i pojęciach.



Wpływ układu sił

Chociaż wszystkie podmioty są różnorodne i wyjątkowe, to pewne różnice są bardziej znaczące od innych. Te różnice nie są przypadkowe, a ich przeszłość kształtuje dzisiejszą normalność. Przejawiają się nie tylko w sposobie strukturalizowania instytucji, definicjach „dobrego życia” czy określania dobra i zła. Są zapisane także w ciele i kształtują sposób postrzegania świata jako jakaś osoba. Kiedy biała heteroseksualna para uda się w podróż dookoła świata,

to doświadczy świata inaczej (i ludzie będą ją inaczej traktować) niż queerowa para o innym kolorze skóry niż biały. Jeśli pragniemy kształtować przyszłość wspólnie, to konieczna jest także świadomość naszej historii i jej wpływ na wyobrażenia zarówno pojedynczych osób, jak i społeczeństwa, żeby nie powtarzać niesprawiedliwych działań z przeszłości.

Oto kilka przykładów takich oddziaływań w kontekście transformacji społeczno-ekologicznej:

Za decyzją o tym, co jest uznawane za zachowanie proekologiczne, a co nie, często stoi klasizm. Konkretnie mówiąc, oznacza to oczernianie pewnych klas społecznych (np. rodzin o niskim dochodzie) i jednocześnie otaczanie czcią innych (np. osób ze środowiska akademickiego). Głównie podkreśla się rozwiązania czy dobre przykłady skierowane do jednostki jako świadomego konsumenta czy konsumentki, np. kupno samochodu elektrycznego oraz spożywanie ekologicznych produktów pochodzących ze sprawiedliwego handlu uznaje się za standardowe proekologiczne postępowanie. Taki styl życia jest drogi i z tego względu tylko pewne grupy mogą sobie na niego pozwolić. Ludzie, których nie stać na taki styl życia i którzy nie latają samolotami często lub wcale, czy też ogólnie nie podróżują dużo czy mieszkają w więcej osób w mniejszych mieszkaniach, nadal są uważani za problematyczną grupę, ponieważ niektórzy nie segregują śmieci albo nie kupują produktów ekologicznych. Dzięki pewnym przedmiotom, takim jak samochód elektryczny (często jako drugi czy trzeci samochód), łatwiej jest sprawić wrażenie osoby o proekologicznym stylu życia zamiast naprawdę taki prowadzić. Osoby posiadające władzę mogą decydować o takich kwestiach oraz nadzorować, w jaki sposób mówi się o zrównoważonym rozwoju. Przypisują dany problem grupom innym niż swoja i przedstawiają się w neutralnym

świetle, udając, że ich to nie dotyczy. Jest to widoczne, kiedy podczas debat o zrównoważonym rozwoju mówi się o zbyt dużej liczbie ludzi, a nie zbytnej konsumpcji, o biedzie zamiast podziale bogactwa, albo o pracy tylko w rozumieniu pracy za wynagrodzeniem, a pomija się pracę opiekuńczą lub nie wynagradza jej tak samo.

Oczywiście ma to także wymiar historyczny, który globalna Północ łatwo przeocza, gdy zastanawia się, jak może zmienić społeczeństwo. Podstawą rozwiązań takich jak Nowy Zielony Ład nadal jest wyzysk globalnego Południa, gdzie znajduje się większość materialnych zasobów potrzebnych do przekształcenia gospodarki energetycznej. Również ta kwestia jest poruszana w apelu ruchu sprawiedliwości klimatycznej, w odróżnieniu od ruchu jedynie na rzecz klimatu. Kolonialna historia wyzysku jest więc niedostrzegana czy wręcz bagatelizowana. Rozwiązania pomijające ją grożą utrwaleniem stosunków opartych na wyzysku.

Wreszcie, co całkiem zrozumiałe, gdy się dopiero walczy o dobra materialne i szacunek społeczny, to znaczy, że nie ma się możliwości uczestniczyć w debatach dotyczących społecznych spraw w takim samym wymiarze czasowym jak osoby z innych grup. Kiedy człowiek pracuje 40 lub więcej godzin tygodniowo i musi opiekować się rodzicami lub dziećmi, to kiedy ma mieć czas, by iść na manifestację czy zorganizować wspólnotową szopę w swojej okolicy? Gdy człowiek spotyka się z profilowaniem rasowym (typowanie przestępców na podstawie koloru skóry lub przynależności etnicznej), to uczestniczenie w demonstracjach staje się dla niego o wiele bardziej niebezpieczne. Gdy stale pomija się czyjeś potrzeby i perspektywę w procesie tworzenia wspólnoty i to właśnie ta osoba musi ciągle poruszać pewne kwestie, ponieważ inaczej będą pomijane, to prawdopodobnie nie będzie ona miała większej ochoty

na udzielanie się w projekcie tworzenia miejscowego ogrodu społecznościowego.

W edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej uwzględniającej kwestie kulturowe należy poszerzyć zakres punktów widzenia poruszanych zagadnień. I należy postrzegać te doświadczenia zarówno jako zasoby, jak i przeszkody w procesie nauki, co jest ważnym warunkiem udanych działań edukacyjnych na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej. Obejmuje to włączenie nauczanych osób w fazę planowania i ewaluowania nauki. Złożoność tematów i zagadnień, ale i opór wobec nauki mogą w tym sprzyjać.



Kultura zmiany

Jeśli podczas działań edukacyjnych zbyt długo pozostaniemy na poziomie jednostki, to spowoduje to niebezpieczeństwo indywidualizowania odpowiedzialności i mówienia o pseudorozwiązaniach. Problemem nie są produkty same w sobie, lecz sposób, w jaki się je wytwarza, nimi handluje i je wykorzystuje. Nawet jeśli, przykładowo, samochód z silnikiem elektrycznym jest bardziej ekologiczny niż z silnikiem Diesla, to posiadanie samochodów z silnikami elektrycznymi przez wszystkich ludzi nie byłoby ekologiczne. Problemami są transport indywidualny i wyrzucanie produktów (lub brak możliwości ich naprawy) zamiast naprawiania ich. Jednak wszystkie pomysły opierające się na wspólnym użytkowaniu i dzieleniu zasobów

bów wymagają od ludzi przeorganizowania i przekształcenia ich społecznych interakcji. Aby tego dokonać, należy, po pierwsze, uświadomić sobie zbiorowe struktury współistnienia i ich wpływ na jednostkę, ponieważ pragnienie czy dążenie do danego stylu życia często uznaje się za swoją własną decyzję. Innymi słowy, taka jest ludzka natura. W przeciwnym wypadku tych, którzy nie zachowują się zgodnie z nią, przedstawia się jako oderwanych od rzeczywistości. Ludzie kształtują swoją rzeczywistość według swojego pojmowania normalności, codziennych czynności i warunków bytowych. Ale tylko ci, którzy zasadniczo kwestionują daną „normalność”, mogą tworzyć nową normalność. Ważne jest także to, by przyjrzeć się temu, w jaki sposób powielamy normy w relacjach z innymi. Co pochwalamy, a co potępiamy, z czego się śmiejemy, jak okazujemy sympatię, jak wyrażamy swoje potrzeby, jak okazujemy szacunek itd. Nasze wartości i sposób pojmowania dobrego życia ujawniają się właśnie w społecznych interakcjach. Trudno jest się wychylać i żyć inaczej bez wzajemnego wsparcia.

Po drugie, przekształcenie społecznych interakcji wymaga konkretnego sprawdzania doświadczenia nowego poczucia wspólnoty. Edukacja może pomóc zarówno w kwestionowaniu normalności i poszukiwaniu wspólnych utopii, jak i w sprawdzaniu poczucia wspólnoty i solidarności między ludźmi. Podczas gdy krytyka obecnego statusu quo już często pojawia się na zajęciach edukacyjnych dotyczących transformacji społeczno-ekologicznej, to nauka umiejętności społecznych jeszcze nie znalazła w nich należnego miejsca. Umiejętności takie jak wspólne podejmowanie decyzji, rozwiązywanie konfliktów, popełnianie błędów, utrzymywanie relacji, dyskusowanie, negocjowanie, szukanie konsensusu, robienie kompromisów i tym podobne są potrzebne w społeczeństwie dążącym do życia w świecie radzącym sobie ze zmianą klima-

tu. Wypróbowywanie ich czy umożliwianie ludziom prowadzenia solidarnego i ekologicznego stylu życia w swoim otoczeniu może być celem nauczania.



Podsumowanie

Rozważania nad kulturowymi wymiarami edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej rzucają światło na pewne aspekty kształcenia:

- Warunki wyjściowe i sytuacja życiowa nauczanych osób mają wpływ na to, jak i czy podejmą one proekologiczne starania. Dlatego osoby uczestniczące w zajęciach koniecznie muszą określić swoje osobiste potencjalne działania i zastanowić się, jakie widzą sposobności i przeszkody w swoim środowisku, by je podjąć.
- Odmienne warunki wyjściowe oznaczają odmienne możliwości uczestniczenia w życiu politycznym i społeczeństwie obywatelskim. Jeśli edukacja ma zachęcać różne grupy do współkształtowania zrównoważonego społeczeństwa, to musi uwzględniać i poruszać kwestię układu sił.
- Kształtowanie kultury następuje zawsze w wyniku kontaktów międzyludzkich. Aby umożliwić zmianę postępowania na proekologiczne, konieczne są zajęcia grupowe, podczas których ludzie wspólnie szukają pomysłów na to, jak żyć i działać solidarnie.

Transformacja społeczno-ekologiczna, której owocem będzie sprawiedliwość klimatyczna, może wydawać się utopią. Jednak w obliczu kryzysu klimatycznego ta utopia jest konieczna. Jeśli mam wynieść jakąś naukę z antropocenu czy kapitałocenu, to niech to będzie fakt, że ludzie mają wpływ na otaczający ich świat. Jednak do uzyskania wpływu potrzeba wielu ludzi, wielu perspektyw i dużo solidarności. A ludzie są różni i mają różne możliwości. Rozważania nad kulturą, podczas których stajemy się świadomi reguł współistnienia, mogą pomóc zbliżyć się do osiągnięcia dobrego życia dla wszystkich. Mam nadzieję, że wrażliwość na kwestie kulturowe pomoże nam w transformacji oraz że lektura niniejszego artykułu skłoni edukatorki i edukatorów do krytycznego przyjrzenia się swojej pracy.



Bibliografia i polecane pozycje

Krótką historią klimatologii: <https://kurzelinks.de/ClimateScience>

Krótki filmik o wzroście gospodarczym: <https://kurzelinks.de/growth>

Filmik wyjaśniający działanie efektu odbicia: <https://kurzelinks.de/Rebound>

J. Clarke et al., *Subcultures, Cultures and Class: A Theoretical Overview*, [w:] *Resistance Through Rituals. Youth Subcultures in Post-War Britain*, ed. by Tony Jefferson, Routledge, 1989, s. 41-112.

P. Godfrey et al., *Systemic Crises of Global Climate Change: Intersections of Race, Class and Gender*, Routledge, 2017.

J. W. Moore (ed.), *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, przeł. K. Hoffmann, P. Szaj, W. Szweb, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2021.

T. Santarius, *Digitalization, Efficiency and the Rebound Effect*, wpis na blogu „Degrowth”, 2017: <https://kurzelinks.de/DER>

Postwzrost i szanse dokonania transformacji społeczno-ekologicznej w krajach postsocjalistycznych

Jiří Silný



Ruch postwzrostu wywodzi się z Zachodu, stąd adaptacja jego założeń nie zawsze jest łatwa. Jeśli chcemy stosować metody i urzeczywistniać pomysły w postsocjalistycznym kontekście, to musimy przystosować je do niego.

Postsocjalistyczne państwa Europy Środkowej i Wschodniej łączą wspólna środkowoeuropejska kultura oraz cztery dekady życia pod rządami partii komunistycznych i ich różnych form państwa socjalistycznego. W latach 90. XX wieku przeszły transformację ku demokracji liberalnej i gospodarce kapitalistycznej. Gdy weźmiemy pod uwagę gehennę drugiej wojny światowej, to widzimy kilka bardzo istotnych zmian społecznych, które zaszły z historycznego punktu widzenia w krótkim okresie. Systemy prawne, instytucje społeczne, modele gospodarcze, ideologie, demografia i osobiste ludzkie losy były poddawane procesowi ciągłej zmiany. Każda z tych zmian oznaczała zyski i korzyści dla pewnych grup społecznych, jak i problemy i straty (ekonomiczne, władzy, prestiżu) dla innych. To jeden z powodów, dla których społeczeństwa postsocjalistyczne są głęboko podzielone. Inne właściwości charakterystyczne dla tych państw to pragmatyzm i strategie przetrwania, brak zaufania do politycznej reprezentacji („my i oni”) i ideologie. Ponieważ wstrząsy pochodziły zazwyczaj z zewnątrz (agresja Niemiec podczas drugiej wojny światowej, późniejsza strefa wpływu ZSRR, wpływ krajów zachodnich po 1989 roku i zarządzana przez nie „terapia szokowa”), znaczącą część populacji cechuje naturalna nieufność w stosunku do wpływów pochodzących spoza kraju (obecnie z Unii Europejskiej).

Z historycznego punktu widzenia Europa Zachodnia była centrum rozwoju gospodarczego i politycznego, natomiast Europa

Wschodnia to peryferie. Do pewnego stopnia już profitują z bliskiej odległości do głównych państw przemysłowych oraz członkostwa w Unii Europejskiej. Mimo to są jednocześnie od nich zależne, a różnice w poziomie życia niwelują się powoli, jeśli w ogóle. Niektóre autorki i autorzy dostrzegają nawet podobieństwa między ich sytuacją a systemem neokolonialnym.

- I. Švihlíková, *Jak jsme se stali kolonií*, Rybka Publishers, Praha 2015.
- M. Olex-Szczytowski, *EU's secret empire. Wealthy states treat Eastern Europe as a colony*, „UnHerd”, 2021: <https://kurzelinks.de/EUSE>

W czasach socjalizmu państwowego celem było „dogonić i wyprzedzić Zachód”. Choć udało się to państwom pod względem opieki społecznej i zbrojenia, to starania dotyczące dóbr konsumpcyjnych i demokratycznej partycypacji nie zakończyły się powodzeniem. Lata 90. XX wieku przyniosły „transformację” czy też „przejście” państw postsocjalistycznych. Ten powrót do kapitalizmu i demokracji liberalnej, często nazywany „powrotem do Europy”, ma dziś nadal ten sam cel: dogonienie Europy Zachodniej. Francuski ekonomista Thomas Piketty wskazał, dlaczego ten proces jak dotąd nie przebiega pomyślnie – odpływ zasobów przewyższa zyski płynące z dofinansowań z Unii Europejskiej, które miały wyrównać różnice.

- T. Piketty, *The year of Europe*, „Le Monde” 2018: <https://kurzelinks.de/monde>

Krajom postsocjalistycznym, które zyskały polityczną suwerenność dopiero w latach 90. XX wieku, trudno było oddać część tej nowo zdobytej niezależności na

rzec członkostwa w Unii Europejskiej. Stosunek większości państw postsocjalistycznych do Unii Europejskiej jest ambiwalentny głównie ze względów politycznych i gospodarczych. Postsocjalistyczne państwa są nieufne wobec takich kwestii jak polityka migracyjna czy transformacja ekologiczna (Europejski Zielony Ład). Obawiają się, że ich wdrożenie doprowadzi do niedostatku. Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze i społeczne, to kraje postsocjalistyczne nadal pozostają w tyle za innymi krajami lub wręcz ryzykują pogłębienie tej luki. Choć coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z rosnącego ekologicznego niebezpieczeństwa, to między Zachodem a krajami postsocjalistycznymi jest różnica w podejściu do tego problemu i podejmowaniu działań. Kraje postsocjalistyczne są częściowo w podobnej sytuacji jak kraje Europy południowo-wschodniej. W krajach uboższych pod względem ekonomicznym, w których ludzie są zainteresowani głównie swoją sytuacją materialną, zmianę klimatu postrzega się jako mniejsze niebezpieczeństwo.



W latach 60. i 70. XX wieku wydawało się, że nowe pokolenia w krajach zachodnich – ze względu na swoją historyczną przewagę, kapitalistyczną wydajność i w zasadzie nieskończony zapas taniej siły roboczej oraz zasobów – były przesycone konsumpcjonizmem i wybrały nowe wartości. To wtedy zaczęły się pojawiać koncepcje postwzrostowe i potrzeba innego rozwoju gospodarczego, a także narodził się ruch ochrony środowi-

ska. W końcu udało im się zdobyć polityczny wpływ sięgający poziomu obecnego udziału Partii Zielonych w niemieckim i austriackim rządzie (kosztem porzucenia swoich radykalnych stanowisk). Lecz z powodu pogłębiających się kryzysów „państwa nadmiaru” mierzą się obecnie z groźbą szokującego i dawno zapomnianego braku podstawowych dóbr jak energia czy artykuły spożywcze. Pozostaje pytanie, czy kraje postsocjalistyczne będą lepiej przygotowane do sprostania nadciągającym zmianom dzięki swojemu doświadczeniu przemian i niedostatku. Czy może raczej frustracja wywołana niespełnionymi oczekiwaniami i nieufność wobec systemu politycznego doprowadzi do jego załamania? Nierozsądnym byłoby się spodziewać, że w najbliższej przyszłości społeczne kwestie staną się dla większości ludzi mniej ważne. Niezmiernie istotne jest poinformowanie ich, w jaki sposób nadchodząca transformacja może polepszyć obecną społeczną sytuację.

W rzeczywistości postwzrost i zasadnicza transformacja społeczno-ekologiczna stanowią wręcz radykalniejszą zmianę niż poprzednie dwie transformacje. Kapitalizm i socjalizm ewoluowały w kontekście przemysłowej cywilizacji, która wierzyła w możliwość wiecznego wydobywania zasobów naturalnych „za darmo”. Liczono na nieograniczony wzrost wiedzy, technologii i dobrobytu.

Radykalna zmiana nie musi wcale oznaczać całkowitego zaprzeczenia temu, co było wcześniej. Technologie nas nie uratują, ale mogą być wykorzystywane w bardziej sprawiedliwy, proekologiczny i odpowiedzialny sposób. Rzeczą niezbędną jest bazowanie na pozytywnym doświadczeniu z przeszłych i współczesnych alternatywnych rozwiązań oraz rozwijanie ich w pożądanym kierunku. Przykłady dobrych działań są nieodzowne, by się douczyć. Należy podkreślać, że potencjalne restrykcje w danym

zakresie (np. konsumpcji materialnej) można zrekompensować w innych obszarach (np. opiece społecznej czy wspólnym podejmowaniu decyzji).

Istotny jest również język, jakiego używamy (zob. „Język ma znaczenie”, s. 35). Angielskie słowo oznaczające postwzrost, degrowth, nie jest najlepszym określeniem, ponieważ wywołuje negatywne konotacje i nie wyraża pozytywnej wizji nowego społeczeństwa. Pojęcie „transformacja społeczno-ekologiczna” jest zbyt abstrakcyjne i może przywoływać skojarzenie z nieudaną transformacją z socjalizmu na kapitalizm. Słowa takie jak socjalizm czy komunizm także mogą działać zniechęcająco ze względu na swoje historyczne konotacje. Takie terminy są przydatne w teoretycznych dyskusjach, jednak w celach edukacyjnych i organizacyjnych powinniśmy opisywać pożądane przemiany oraz sposoby ich dokonywania inaczej.

Musimy wyjść i włączyć ludzi z jak największej liczby różnych grup społecznych. Ze względu na charakter społecznych procesów niemożliwe jest wybranie tylko jednej właściwej ścieżki prowadzącej do zmiany. Musimy popierać zmianę i próbować jej dokonać na różnych poziomach – od indywidualnego po globalny – bez pewności, co się sprawdzi. Tam, gdzie jest do tego sposobność, najlepiej bazować na tradycjach i istniejących wzorcach postępowania takich jak gospodarka naturalna (produkcowanie na własne potrzeby), suwerenność żywnościowa, kooperatywy i pomoc sąsiedzka. Ponadto musimy wzorować się na innych sposobach gospodarowania – nie tylko tych pochodzących z Zachodu, lecz także tych z globalnego Południa.

- A. Gagy, *Solidarity Economy and the Commons in Central and Eastern Europe*, „LeftEast”, 2019: <https://kurzelinks.de/SEC>

Dziś, nawet w postsocjalistycznych państwach, ludzie odkrywają alternatywne sposoby współistnienia i gospodarowania poprzez inicjowanie przedsięwzięć i projektów, których jest na świecie bezlik. Pozostaje kluczowe pytanie, czy i jak te strumienie mogą wezbrać się w ogromny potok żłowiący cywilizacyjną zmianę. Aby to się udało, musimy zawierać sojusze, tworzyć sieci kontaktów i wywierać presję na świat polityczny, ponieważ konieczne są zasadnicze zmiany w polityce na szczeblu samorządowym, narodowym i międzynarodowym. Na początek możemy pracować nad rozwijaniem już istniejących progresywnych strategii politycznych takich jak:

- podatek progresywny oraz likwidacja rajów podatkowych,
- podatek ekologiczny i taryfy ekologiczne,
- rozwijanie dóbr publicznych (publiczny system kształcenia, ochrony zdrowia, opieki społecznej, transport, teleinformatyka, infrastruktura, źródła wody itd.) i bronienie ich przed prywatyzacją,
- wspieranie regionalnej społecznej i solidarnej gospodarki (ulgi podatkowe, niekomercyjne pożyczki, zalegalizowanie miejscowych walut i bezpiecznej wymiany),
- wspieranie partycypacji obywatelskiej,
- zakaz spekulacyjnego handlu towarami i pochodnymi instrumentami finansowymi,
- wprowadzenie i monitorowanie proekologicznych standardów oraz regulacji spraw pracowniczych i społecznych w firmach,
- usprawnienie systemu edukacji w celu lepszego zrozumienia transformacji społeczno-ekologicznej.

Wykaz wybranych zagadnień, źródeł i inspirujących przykładów

Demokracja gospodarcza i kooperatywy

Ed Mayo, A short history of co-operation and mutuality, Co-operatives UK, 2017:

<https://kurzelinks.de/Mayo>

Mondragon Corporation:

<https://kurzelinks.de/MOC>

David Schweickart, After Capitalism, Rowman & Littlefield Publishers, Inc., 2002

Akcyonariat pracowniczy

Europejska Federacja Akcyonariatu Pracowniczego:

<http://www.efesonline.org/>

<https://kurzelinks.de/TEE>

Ekonomia społeczna i solidarna

Nadia Johannisova, Eva Fraňková, Eco-Social Enterprises, in: C. Spash (ed.) Routledge Handbook of Ecological Economics: Nature and Society. London: Routledge 2017, p. 507-516.

Intercontinental Network for the Promotion of the Social Solidarity Economy:

<https://ripess.eu/en/>

The Social Solidarity Economy resource website: <https://kurzelinks.de/SSE>

Gospodarka opiekuńcza

International labour organization:

<https://kurzelinks.de/ILO>

Nancy Fraser, Contradictions of Capital and Care, „New Left Review” 2016, No. 100:

<https://kurzelinks.de/CapitalCare>

Frigga Haug, Die Vier-in-einem-Perspektive.

Politik von Frauen für eine neue Linke, 4.

Auflage, Argument, Hamburg 2022.

Sprawiedliwy handel

Światowa Organizacja Sprawiedliwego Handlu:

<https://wfto.com/>

Fair Trade International:

<https://www.fairtrade.net/>

Powszechny dochód podstawowy

https://pl.wikipedia.org/wiki/Bezwarunkowy_doch%C3%B3d_podstawowy

Alternatywne modele finansowania

David Bollier, Pat Conaty, Democratic Money and Capital for the Commons: Strategies for Transforming Neoliberal Finance Through Commons-Based Alternative. A Report on a Commons Strategies Group Workshop in cooperation with the Heinrich Böll Foundation, 2015:

<https://kurzelinks.de/Commons>

The Participatory Budgeting Project:

<https://www.participatorybudgeting.org/>

Rolnictwo wspierane przez społeczność:

<https://wspierajrolnictwo.pl/>

Gospodarki regionalne i nowe technologie

Programme Autoproduction et Développement Social:

<http://www.padesautoproduction.net/>

Anja Höfner, Vivian Frick (eds.), Was Bits und Bäume verbindet. Digitalisierung nachhaltig gestalten, Oekom, München 2019:

<https://kurzelinks.de/bitsbaeume>

FAB City: <https://fab.city/>

Panele obywatelskie i media obywatelskie

<https://citizensassemblies.org/>

<https://thecitizensmedia.com/>

Usługi i dobra publiczne

<https://futureispublic.org/global-manifesto/>

Modele ekonomii humanistycznej

International Network for a Human Economy:

<https://inheasia.org/>

Michael Alber, Parecon. Life after Capitalism, Verso, London, New York 2003:

<https://kurzelinks.de/lifeaftercapitalism>

Gospodarka dobrobytu: <https://weall.org/>

Buen Vivir: <https://kurzelinks.de/buenvivir>

Więź między ludźmi a przyrodą i rola holistycznego podejścia w edukacji

Rozmowa pomiędzy Marošem Prčiną a Ľubošem Slovákem



MP Czy możesz pokrótce przedstawić, jak się postrzega stosunek ludzi do przyrody? Czy ludzkość nadal jest częścią przyrody, skoro wielu ludzi uważa nas za byt nadrzędny wobec przyrody? Czy dychotomia między ludźmi a przyrodą jest jedynie sztucznym i przestarzałym konstruktem?

LS Jak słusznie sugerujesz, nigdy nie byliśmy naprawdę oddzieleni od pozostałej przyrody w zasadniczym znaczeniu. Większość społeczeństw w historii ludzkości zdawała sobie z tego sprawę. W tak zwanej cywilizacji zachodniej przez długi okres przekonywaliśmy siebie, że jest inaczej. Jednak co najmniej od czasów Darwina odkrywamy na nowo, że łączy nas ogromna ewolucyjna więź pokrewieństwa.

Nie ma wątpliwości co do tego, że pewne cechy i zdolności są właściwe jedynie nam – np. zdolność abstrakcyjnego myślenia czy świetne umiejętności wykonywania i używania narzędzi –, ale one są znaczące tylko z naszego punktu widzenia. Orzeł nie byłby pod ich wrażeniem, a do naszego zmysłu wzroku, który jest gorszy od jego, mógłby odnosić się z pogardą. Jestem przekonany, że wyższość człowieka jest jedynie szowinistycznym założeniem biorącym się z bardzo nieobiektywnego postrzegania świata.

Więc tak, bezwzględna dychotomia między ludźmi a przyrodą jest bardzo złudna, a nawet niebezpieczna. Towarzyszą jej prawie zawsze dwa kluczowe problemy – założenie mówiące o zasadniczej różnicy i założenie o opozycji między ludźmi a pozostałą przyrodą. Gdyż tu nie chodzi wyłącznie o nastawienie, lecz także o jego skutki. Wyznajemy ten nieobiektywny światopogląd w codziennym życiu,

we wszystkich działaniach naszej cywilizacji. Można powiedzieć, że choć ludzkość nie jest w zasadzie oddzielonym od przyrody bytem, to jednak systematycznie oddziela się, postępując według tego światopoglądu. Przez długi okres pojmowaliśmy naturę jako przeciwniczkę, którą musimy sobie podporządkować, albo też jako niezagospodarowany teren, który należy przekształcić za pomocą naszej pracy. Na tych przekonaniach zbudowaliśmy naszą cywilizację. Jednak cena za ten tak zwany „rozwój” była i wciąż jest wysoka, choć często jej nie widzimy, gdyż płacą ją w pozornym milczeniu niezliczone stworzenia, które zamieszkują z nami Ziemię. W milczeniu, ponieważ albo pozostajemy głusi na ich głosy, albo umyślnie je uciszaliśmy. I nawet teraz, kiedy musimy radzić sobie z długo ignorowanymi konsekwencjami, to myślimy przede wszystkim o „technicznych” naprawach, czy to w technologiach, gospodarce czy społeczeństwie. Jednak jestem przekonany, że jeśli nie zajmiemy się kwestią naszego fundamentalnego wyobcowania z reszty świata składającego się także z innych stworzeń, to jedynie złagodzimy swoje poczucie narastającego niepokoju i odroczy my najgorsze dla nas skutki, podczas gdy dewastacja życia wokół nas będzie kontynuowana, a inne głosy będą jeszcze bardziej zagłuszone.

MP Skąd wziął się rozłam między ludźmi a przyrodą? I jakie są szanse na zmianę tego stosunku?

LS To niezwykle złożone pytanie. Stąd moja odpowiedź będzie uproszczona i powierzchowna. Uznaj ją raczej za odniesienia do zagadnień, które były poruszane na tysiącach stron wielu książek.

Sądzę, że sam rozłam zmieniał się z biegiem czasu, a różne czynniki popchały ten proces w odmiennych kierunkach. Te, o których wspomnę, uważam za wyjątkowo istotne dla rozwijania i umacniania naszego obecnego wyobcowania.

Jednego z najstarszych źródeł wyobcowania można upatrywać w rozwoju pierwszych miast, których mury oddziaływały nie tylko ludzi od innych ludzi, lecz także od reszty przyrody. Co więcej, w miastach powstał całkiem nowy i odmienny styl życia. Dalszym ważnym czynnikiem było powstanie religii abrahamowych, w których postrzega się człowieka jako zarządcę czy wręcz władcę pozostałego stworzenia. Jeszcze bardziej brzemienne w skutki było trwające setki lat systematyczne tłumienie lub wręcz niszczenie przez chrześcijaństwo innych przekonań i światopoglądów, w większości animistycznych. Z kolei w sferze pozareligijnej filozofia zachodnia, mająca swe źródło w antycznej Grecji, określiła umysł nie tylko jako coś, co posiadają wyłącznie ludzie, lecz także jako coś, co jako jedyne może pojąć prawdziwą istotę rzeczy. Nacisk na racjonalny rozum umacniał się z biegiem czasu; dziś racjonalizm uznaje się w zasadzie za normę wszelkiego myślenia. Później mamy podział świata na materialny i niematerialny lub duchowy (z czego wywodzi się dualizm natury i kultury), który umocnił Kartezjusz, a następnie osadził w podłożach współczesnej wiedzy. Kolejny czynnik to właściwe Zachodowi scalanie nauki i technologii, które umożliwiło niezwykle szybki technologiczny postęp w ostatnich stuleciach i które od tego czasu stale pogłębia „praktyczną” przepaść oddzielającą stechnologizowane życie i pozostałą przyrodę. Z kolei technokratyczne systemy – tak kapitalistyczne jak socjalistyczne – znormalizowały postawy, które postrzegają wszystko (co ludzkie i nieludzkie) jedynie pod względem instrumentalnej wartości, czyli środków do celu.

Odnosnie do twojego drugiego pytania: Sądząc po ostatnich dwóch tysiącleciach i po tym, jak od tego czasu rosła i wyobcowanie z przyrody rosną dziś głównie poprzez umacnianie technokracji i neoliberalnego kapitalizmu, możemy nie dostrzegać wielu szans na znaczącą zmianę. Z drugiej strony,

biorąc pod uwagę całą historię ludzkości, nasz obecny pogląd na świat jest rzeczywiście bardziej wyjątkiem niż regułą. W przeszłości większość ludzi miała całkowicie odmienne stosunki do reszty świata. I wiele dawnych kultur było o wiele bardziej zrównoważonych niż nasza. Mam nadzieję, że porzucimy nasze aroganckie i krótkowzroczne przekonanie, że wszystko wiemy najlepiej i będziemy się uczyć od tych kultur, czy też przynajmniej od tych nielicznych, których jeszcze sobie nie podporządkowaliśmy ani nie zniszczyliśmy. Powinniśmy być ostrożni, by otwarcie sobie nie przywłaszczać ani mechanicznie nie powielać innych tradycji, jak to często bywa w naszej kulturze, za to z pewnością możemy się od nich uczyć i nimi inspirować. Musimy znaleźć swoją ścieżkę prowadzącą z powrotem do wspólnoty życia obejmującej nie tylko ludzi.



Przewycięzenie wyobcowania

MP Jak sądzisz, dlaczego jest ważne, by zastanowić się nad związkiem człowieka z przyrodą i się go uczyć?

LS O ile rozmyślenia są bez wątpienia istotne, to „prawidłowego” związku ludzi z pozostałymi elementami przyrody nie można się po prostu nauczyć. Użyłeś słowa „związek” i to właśnie o to chodzi. Jednak związku nie można się nauczyć, trzeba go prowadzić. Jak już powiedziałem, większość innych istot (właściwie siebie samych

również) zredukowaliśmy do statusu zasobów. Nawet gdy idziemy wędrować po górach, to zazwyczaj postrzegamy świat wokół nas jako tło i zasób – daje ładne widoki, świeże powietrze, uspokaja nas, a pojawienie się dzikiego zwierzęcia może nas rozbawić. Mówimy, że lubimy czy wręcz kochamy przyrodę, ale przeważnie mamy na myśli, że uwielbiamy przebywać w naturze. Kochanie kogoś jest o wiele głębszym, delikatniejszym i trudniejszym uczuciem. Wymaga wiedzy, uwagi i opieki. Wymaga czasu i wysiłku. Związek to stale zmieniający się proces, który zanika, gdy się o niego nie dba. Łatwo to dostrzec, przyglądając się związkom z ludźmi. Tak samo jest z naszym jakimkolwiek krewnym niebędącym człowiekiem.

Uważam, że musimy naprawić nasze zniszczone związki z pozaludzkimi formami życia i z ziemią jako całością. To uda się tylko w konkretnych miejscach i tylko z konkretnymi istotami. Innymi słowy, musimy ponownie stać się tubylcami.

MP Jak wyobrażasz sobie proces wzmacniania holistycznego podejścia do związku człowieka z przyrodą w edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej?

LS Najistotniejszą rzeczą w celu przekształcenia społeczeństwa na takie, które będzie żyło w zgodzie z przyrodą, jest stworzenie nowych sposobów nawiązywania więzi ze wszystkimi stworzeniami – ludzkimi i nie-ludzkimi. Aby tego dokonać, musimy wykroczyć poza nasze umysłowe i fizyczne oddzielenie od istot innych niż ludzkie. Te dwa wymiary są od siebie zależne i umacniają się nawzajem, więc nie wystarczy starać się tylko na poziomie umysłowym (jak wielu filozofów próbowało przez dziesięciolecia), nie zmieniając postaw, zachowania, gospodarki ani relacji między sobą; ani nie wystarczy skupić się całkowicie na wymiarze fizycznym (np. przeprowadzka na

wieś i wiedzenie prostego życia bez zmiany sposobu myślenia i mówienia). Co więcej, musimy sobie uświadomić, że nasze wyobcowanie tkwi głęboko w obu wymiarach, przejawia się w prawie każdym aspekcie życia. Jeden ze sposobów manifestowania się tego wyobcowania to zawile łańcuchy następstw kryjące się za każdym konsumpcyjnym wyborem.

Dlatego, praktycznie rzecz biorąc, uważam, że prawdziwie służąca transformacji edukacja powinna iść w parze z trzema obszarami: doświadczenie/praktyka, myślenie i działanie. I całość musi odnosić się do konkretnego miejsca, najlepiej takiego, z którym uczennice i uczniowie mogą nawiązać więź.



W sferze doświadczenia musimy krzewić nowe sposoby pielęgnowania więzi ze światem innym niż ludzki zarówno na poziomie ogólnym – jak o nim mówimy (czy też do niego, jak proponuje David Abram), jak wchodzimy z nim w interakcję – jak i praktycznym poprzez nawiązywanie ważnych osobistych relacji z innymi bliźnimi. Aby tak się zadziało, musimy ponadto ponownie odkryć i wykształcić w sobie otwartość na pozaludzkie formy życia i umiejętność ich dostrzegania. Oznacza to również ożywienie zmysłów i niwelowanie rozłamu między naszym umysłem a naszym zwierzęcym, zmysłowym ciałem; rozłamu, który jest wewnętrznym odpowiednikiem zewnętrznego oddzielenia ludzi od pozostałych istot w przyrodzie.

Po drugie, musimy rozwijać głębokie krytyczne myślenie, by stale podawać w wątpliwość nasze założenia, pojęcia i sposób wyrażania się, a także wypracować i stosować nowe.

Wreszcie, nie można ograniczać się do swojego życia, należy to urzeczywistnić w świecie ludzkim jak i poza ludzkim. Musi to być uzupełnione kształceniem w celu podjęcia aktywnej roli w społeczeństwie, czyniąc osobistą transformację równocześnie transformacją społeczeństwa. Oznacza to, przykładowo, móc i chcieć stawać w obronie bliźnich uciskanych i wyzyskiwanych przez społeczeństwo. Jest to gest opieki i szacunku, a także czynny, praktyczny sposób utrzymywania więzi i związków.

Te trzy wymiary splatają się w głębokiej ekologii stworzonej i praktykowanej przez Arnego Naessa, możemy zatem użyć jej w rodzaju ramy naszej edukacyjnej działalności.



Odbudowywanie więzi

MP Czy możesz opisać przeszkody mogące się pojawić, kiedy będziemy starać się przezwyciężyć wyobcowanie człowieka z przyrody podczas zajęć edukacyjnych?

LS Cóż, niestety jest ich wiele. Na początek – to, co do tej pory opisałem, jest prawdopodobnie zbyt wielkim i złożonym zadaniem do wykonania w ramach pozaformalnych programów edukacyjnych i kursów.

Można je rozbić na małe kroki. Moim zdaniem jest jednak bardzo ważne, abyśmy my, edukatorzy i edukatorki, pamiętali o nadrzędnym celu, nawet gdy skupiamy się na poszczególnych celach częściowych. To bardzo istotne, żebyśmy sami do tego wszystkiego doszli. Nie możemy po prostu „uczyć” czegoś, czego samemu się „nauczyliśmy”, jak to zazwyczaj bywa w przypadku konwencjonalnej wiedzy. Powinniśmy dążyć to samodzielnego analizowania wyobcowania i szukania sposobów na ponowne nawiązanie więzi z pozaludzkimi formami życia, najlepiej w codziennym życiu. To może samo w sobie być znaczną przeszkodą. Zbyt wielkim zadaniem nie tylko dla osób nauczanych, lecz także dla nauczających. Niemniej pomoc może uznanie tego za proces, do którego możemy zaprosić uczennice i uczniów. Do wspólnego podążania tym szlakiem. W tym znaczeniu może to być po części łatwiejsze niż nauczanie się najpierw wszystkiego, co potrzebujesz, by nauczać, jak to się odbywa w edukacji formalnej. Musimy po prostu umieć towarzyszyć osobom nauczającym w transformacyjnym procesie. W końcu jedziemy na tym samym wózku.

Jedna przeszkoda ciąży mi na sercu wyjątkowo silnie. Nasze wyobcowanie z reszty świata przyrody jest dziś tak wszechobecne. Umacniają je technologie towarzyszące nam dosłownie w każdej minucie życia. Jesteśmy kuszeni przez konsumpcyjny ciąg potrzeba – zaspokojenie i przesiąknięci nim. Problem stanowi nie tylko to, że trudno się z niego wyrwać, lecz także to, że większość ludzi nie czuje takiej konieczności i jest całkowicie zadowolona ze swojego sposobu życia. A to z kolei jest umacnianie i powielanie przez polityczno-gospodarczy ustrój, w którym jesteśmy tak mocno osadzeni, że nawet gdy chcemy żyć inaczej, to często praktycznie nie możemy, ale to już inna sprawa. Nawet jeśli – z jednej strony – jestem przekonany, że to wyobcowanie

szkodzi nam wszystkim, nie tylko praktycznie, lecz także ciału, umysłowi i duszy, to czasem jestem zmuszony, by w to wątpić, czując, że takie myślenie może być zbyt aroganckie. Nikogo nie powinniśmy do niczego zmuszać, nawet jeśli wydaje nam się, że może to być słuszne. Niemniej przypuszczalnie możemy badać swoje pozorne poczucie zadowolenia i zadbać o okazje do doznań, które być może będą rezonować z czymś głębokim, choć zapomnianym w nas. Być może będą rezonować i coś poruszają. A jeśli nie, to ... nieważne.

MP Jakie inne działania zalecasz, aby ukształtować lepszą i stabilną więź z przyrodą?

LS Wspomniane zmiany i działania muszą stać się nową osobistą i społeczną normą, aby przetransformować nasze życie i społeczeństwo. Muszą stać się częścią codzienności, by stopniowo uczyć się żyć inaczej. Wymaga to dużo czasu. Już jedna dobra głęboka więź wymaga dużo czasu i wysiłku, a my musimy przetransformować wszystkie swoje relacje i nawiązać nowe. Ponadto musimy zmienić sposób postrzegania świata. Nie jest to łatwym zadaniem, choć daje dużą satysfakcję i ma uzdrawiająca moc. To nie tylko reszta przyrody cierpi z powodu skutków naszego wyobcowania. My również, chociaż nie zdajemy sobie z tego sprawy. Odnowienie więzi z pozaludzkimi formami życia oznacza nawiązanie prawdziwie wzajemnych relacji. Jako że reszta przyrody bezustannie podarowuje nam mnóstwo prezentów, musi-

my zdawać sobie z tego sprawę i wyrażać wdzięczność. Taka wzajemność ogromnie wzbogaca i uzdrawia na poziomach zarówno osobistym, jak i społecznym.

Pobudzanie zachwyty i pragnienia

MP Czy masz jeszcze jakieś porady dla osób działających w obszarze edukacji (pozaformalnej)? W jaki sposób powinny podchodzić do nauczanych osób?

LS Z dużą dozą prawdopodobieństwa udział w takiej formie edukacji będzie stanowił jedynie niewielką część życia ludzi. Jednak ostatecznie transformacja musi objąć nas wszystkich. Więc najważniejszą rzeczą, jak sądzę, jest starać się wywołać w osobach uczących się pragnienia, motywacji i poczucia sprawstwa do zastosowania w codziennym życiu tego, czego się nauczyły i doświadczyły na zajęciach, do kontynuowania transformacji we własnym zakresie. W tym celu możemy wzbudzić w nich uczucie zachwyty (by pobudzić motywację), stworzyć okazję do transformacyjnych doznań (by ożywić pragnienie), czyniąc to w równościowym, pełnym szacunku i demokratycznym otoczeniu (by wzniecić poczucie sprawstwa).

MP Czy możesz polecić artykuły, książki, podręczniki czy vlogi przydatne edukatorom i edukatorkom, którzy chcą wzmacniać więź między ludźmi a przyrodą?



Do zastosowania w praktyce

- książki i wykłady online Davida Abrama (albo, co byłoby jeszcze lepsze, udział w jego warsztatach)
- Joana Macy i jej praktyka ponownego połączenia: książki *The Active Hope* (z Chrisem Johnstone, 2022), *Coming Back to Life* (z Molly Young Brown, 2014)
- J. Young, E. Haas, E. McGown, *Coyote's Guide to Connecting with Nature*. OWLink Media, Shelton, Washington 2008.

Do rozmyślań

- dzieła Arnego Naessa, Davida Abrama, Andreasa Webera, Freyi Matthews, Stephana Hardinga, Robina Walla Kimmerera, Billa Devalla, George'a Sessionsa

Do podjęcia działań

- The ULEX project: <https://ulexproject.org/>
- podręczniki samoorganizacji i broszury często wydawane przez różne kolektywy aktywistyczne (np. w Czechach Limity jsme my wydało dobrą publikację na temat sprawiedliwości klimatycznej: <https://kurzelinks.de/limity>)
- dzika pedagogika: <https://wildpedagogies.com/>
- magazyny i żurnale: Emergence Magazine (i jego podcast), The Trumpeter, Orion



Przemyślenia o ludzkiej naturze i współistnieniu

Jiří Silný



Jest rzeczą oczywistą, że dominująca forma ludzkiej cywilizacji (czyli model zachodni) zbliża się do granic wytrzymałości planety oraz niszczy środki do życia, a u jej podstaw leżą niesprawiedliwość i nierówność. Ważne pytanie brzmi: czy my, jako ludzie, możemy żyć razem, nie rujnując przy tym środowiska ani siebie? Czy można pogodzić ludzką naturę i zrównoważony model zamieszkiwania planety Ziemi, czy (jak niektórzy twierdzą) ludzkość jako gatunek jest błędem przyrody skazanym na śmierć?

W historii człowieka można znaleźć przykłady bardzo różnych sposobów organizowania się ludzkich społeczeństw. Zdaje się, że elastyczność i zdolność do przystosowania się jest jednym z ważnych czynników sprzyjających nad wyraz udanemu rozwojowi ludzkości. Wśród licznych przykładów znajdują się zarówno kultury mające za podstawę współpracę i dzielenie, jak i kultury, które zmuszają do rywalizacji i są agresywne. Niektórzy antropolodzy kulturowi i historyczki ukazali, że w historii ludzkości bardziej ludzkie, przyjazne i skłonne do współpracy społeczeństwa pojawiały się częściej niż inne i że są bardziej trwałe.

- E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przeł. J. Karłowski, Rebis, Poznań 2019 [wyd. oryg. 1999].
- D. Graeber, D. Wengrow, *The Dawn of Everything. A New History of Humanity*, Farrar, Straus and Giroux 2021.
- R. Bregman, *Homo sapiens. Ludzie są lepsi, niż myślisz*, przeł. E. Skowrońska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Poznań 2020.

Pojawia się wiele nowych sposobów rozumowania powstania ludzkości i funkcjonowania przyrody, według których współistnienie zdaje się bardziej opierać na współpracy i symbiozie niż na walce o przetrwanie, jak zakłada błędna interpretacja teorii ewolucji Darwina. Peter Wohlleben zyskał sławę po opisanu tego, jak drzewa udzielają sobie wzajemnej pomocy. W zakresie neurobiologii odkryto w mózgu człowieka neurony lustrzane, które wspomagają empatię, uczenie się i współpracę. Antropolog Christopher Boehm bada współpracę wśród naczelnych i odkrywa źródła moralnego postępowania. Socjolog Hartmut Rosa krytykuje przyspieszenie współczesnego życia, proponuje zwolnić, wspiera postwzrost, mówi o rezonansie między ludźmi oraz między ludźmi a przyrodą. Popularny w niemieckojęzycznych krajach szwajcarski socjolog Harald Welzer uważa, że powinniśmy nauczyć się zatrzymywać i zastanowić się, jak stworzyć utopię.

- P. Wohlleben, *Sekretne życie drzew*, przeł. E. Kochanowska, Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2016.
- J. Bauer, *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*, przeł. M. Guzowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- C. Boehm, *Hierarchy in the Forest: The Evolution of Egalitarian Behavior*, Harvard University Press, 2001.
- C. Boehm, *Moral Origins: The Evolution of Altruism, Virtue, and Shame*, Basic Books, 2012.
- H. Rosa, *Resonanz. Eine Soziologie der Weltbeziehung*, Suhrkamp, Berlin 2016.
- H. Welzer, *Nachruf auf mich selbst*, Fischer Verlag, Frankfurt am Main 2021.
- H. Welzer, *Alles könnte anders sein. Eine Gesellschaftsutopie für freie Menschen*, Fischer Verlag, Frankfurt am Main 2020.

Inni z kolei odkrywają tradycyjne sposoby współlistnienia nadal występujące w kulturach globalnego Południa lub te przynajmniej niezapomniane. Dobrze znana jest filozofia ubuntu wywodząca się z południa Afryki, która wyznaje zasadę „jestem, ponieważ jesteście; jesteście, ponieważ jestem” i pokazuje dialektykę jednostki i społeczeństwa. Społeczność można uleczyć, nawet gdy jej członkini czy członek popełni zbrodnię. Na tej podstawie powołano komisje prawdy i pojednania po zakończeniu apartheidu (i również po ludobójstwie w Rwan-dzie). Kolejnym ciekawym przykładem jest filozofia orang basudara pochodząca z wysp Moluki, gdzie około 50 grup etnicznych zamieszkujących ponad tysiąc wysp i porozumiewających się 100 językami umiało pokojowo współlistnieć. Rdzenni mieszkańcy i mieszkanki kontynentu Abya Yala (który my nazywamy Amerykami Północną i Południową) stworzyli sztukę dobrego życia *buen vivir* polegającą na dbaniu o więzi w społeczności oraz o życie w równowadze z darami matki ziemi, *pachamamą*. Nie oznacza to wcale, że tradycyjne kultury cały czas żyły w pokoju i w równowadze z przyrodą, lecz pokazuje, że można kształtować takie sposoby życia, jakie zapewniają długoterminową stabilność.

- Oikotree Movement, *Life-Enhancing Learning Together*, Less Press & Life in Beauty Press, 2016.
- (zwłaszcza rozdziały autorstwa Wahu Kaare, Rogatego Mshany i Carli Natan): <https://oikotree.net/resources-publication/>

W tradycji europejskiej istnieje pojęcie dóbr wspólnych, obecnie znów poddawane dyskusji i które wymaga dodatkowe wyjaśnienia, jednak ja skupię się tutaj na mniej powszechnej idei konwiwalności, czyli biesiadnego współżycia.

Francuski filozof i kucharz Jean Anthelme Brillat-Savarin pisał o *la convivialité* w swojej słynnej książce „*Physiologie du Goût*” wydanej w 1825 roku (polskie wydanie pod tytułem „*Fizjologia smaku*” ukazało się w 1977 r., przypis tłum.). Konwiwalność to według niego sposób wspólnego spożywania posiłków i życia oraz dzielenia się dobrymi sprawami w życiu w duchu przyjaźni i uprzejmości. Można dostrzec tu ślady francuskiej kultury, choć wspólnota tworzona podczas dzielenia się posiłkiem ma głębokie i długie znaczenie w historii rozwoju człowieka. Dzięki wykorzystaniu ognia do przyrządzania pożywienia pojawiły się nowe społeczne nawyki i struktury: łowcy i zbieracze nie jedli już jedzenia tam, gdzie je znaleźli, lecz przynosili je do wspólnego ogniska – i ustalali zasady dzielenia się nim.



Ivan Illich, austriacki teolog i krytyk społeczeństwa, który spędził większość życia w obu Amerykach, napisał w 1973 roku krótką, acz bardzo wpływową książkę pod tytułem „*Tools for Conviviality*”. Przedstawił w niej filozofię konwiwalności jako alternatywę dla kapitalistycznego i uprzemysłowionego społeczeństwa. Wpływ miały na niego marksizm, katolicka nauka społeczna, teologia wyzwolenia oraz życie biednych ludzi w Ameryce Łacińskiej. Illich uważał, że uprzemysłowiona cywilizacja i gospodarczy wyzysk prowadzą do odczłowieczenia oraz szkodzą stosunkom między ludźmi i przyrodą. Był bardzo krytyczny wobec nowoczesnych instytucji jak szkoła czy system opieki zdrowotnej oraz przytłaczającej władzy „ekspertów”. Konwiwalność

to z kolei odrzucenie „przemysłowej produktywności” i obranie za cel dobrego życia w społeczeństwie poprzez wykorzystywanie wiedzy i umiejętności jego każdego członka i członkini. Kobietom i mężczyznom nie wolno stać się sługami narzędzi ani systemu, nie wolno im stać się przedmiotami. Narzędzia konwiwalności to wszystkie instrumenty, instytucje, sposoby organizacji, które wykorzystuje się „w zgodzie z życiem”.

Illich utrzymywał stosunki z takimi osobami jak Paolem Freirem czy Andrém Gorzem, pierwszym naukowcem mówiącym o postwzroście, a jego myśli są wciąż żywe w ruchu postwzrostu i innych. W 2013 roku grupa składająca się w większości z francuskich intelektualistów pod wodzą filozofa Alaina Caillé’a wydała najpierw „Convivialist Manifesto. A Declaration of Interdependence”, a później „Second Convivialist Manifesto. Towards a Post-Neoliberal World”. Punktem wyjścia dla konwiwalności jest założenie, że ludzie są istotami społecznymi i żyją na planecie o ograniczonych zasobach. Wywodzi się on z różnych religijnych, filozoficznych i politycznych tradycji i jest ideologią propagującą wspólne człowieczeństwo, godność każdej jednostki, solidarność i pokojowe rozwiązywanie konfliktów.

- I. Illich, *Tools for Conviviality*, Harper & Row, New York, NY 1973.
- *Convivialist Manifesto. A declaration of interdependence* (Global Dialogues 3). Käte Hamburger Kolleg/ Centre for Global Cooperation Research (KHK/GCR21), Duisburg 2014.
- *Convivialist International, Second Convivialist Manifesto. Towards a Post-Neoliberal World*, „Civic Sociology”, 2020, s. 1-24.

W latach 70. XX wieku niektórzy ludzie dostrzegli, że przetrwanie gatunku ludzkiego jest zagrożone. Od tego czasu sytuacja stała

się poważna, jednak osoby na odpowiedzialnych stanowiskach, rządzące państwami i wielkimi instytucjami, wciąż nie podejmują odpowiednich działań, by zapobiec najgorszemu. To dlatego powstają tak radykalne ruchy jak Młodzieżowy Strajk Klimatyczny czy Extinction Rebellion, a coraz więcej radykalnych myślicieli analizuje sytuację.

Niektórzy uznają „zbliżające się nieuniknione wyginięcie” (ang. Inevitable Near-Term Human Extinction, w skrócie INTHE) za fakt. Inni uważają, że nasza cywilizacja niewątpliwie upadnie, ale sądzą, że jest jeszcze możliwość przetrwania, na przykład dzięki głębokiej adaptacji – teorii sformułowanej przez brytyjskiego obrońcę środowiska Jema Bendella. Bendell uważa, że odporność nie wystarczy i że będziemy musieli zaprzestać wielu czynności i koncepcji, przyswajając jednocześnie pewne zapomniane umiejętności i sposoby życia ponownie. Według niego musimy pogodzić się z nową sytuacją bez panikowania i zaakceptować, że nie wiadomo, czy nam się uda.

- J. Bendell, *Deep Adaptation: A Map for Navigating Climate Tragedy*, IFLAS Occasional Paper 2, revised 2nd ed., 2020: <https://kurzelinks.de/deepadaptation>

Kolejny ciekawy myśliciel, Włoch Ugo Bardi, jest naukowcem i członkiem Klubu Rzymskiego. Zajmuje się pojęciem klifu Seneki, które oznacza, że wzrost jest powolny, ale upadek szybki – podobnie jest w przypadku punktów krytycznych. Niemniej uznaje wszelki postęp za szereg upadków i początków oraz szuka sposobów nauczenia się, jak ponownie nie popełniać tych samych błędów.

- U. Bardi, *Before the Collapse. A Guide to the Other Side of Growth*. Springer, Heidelberg, New York 2019.

Jak się dobrze bawić bez pieniędzy

Wojtek Mejor



Po wielu latach pracy w grupach skupiających się na koncepcjach, dyskusjach, burzach mózgów i zapisywaniu wszystkiego na flipchartach nieśmiało zacząłem przekierowywać swoją uwagę na świat poza zamkniętą salą warsztatową. Nie oznacza to, że porzuciłem narzędzia, których wcześniej używałem, tylko że zauważyłem, że wyjście poza wrzącą przestrzeń wypełnioną słowami i ludźmi pozwala mi spojrzeć świeżym okiem i z szerszej perspektywy na wszelkie zagadnienia.

Ruch, zapach i dotyk budzą wspomnienia zapisane w ciele, do których niełatwo dotrzeć w czasie rozmowy. Wspomnienia są przechowywane w różnych obszarach mózgu, a projektowanie wielorakich, oddziałujących na wiele zmysłów doznań może je przywoływać, przekształcać i weryfikować dzięki nowym przeżyciom. Stąd też zawsze, gdy tylko mogę, staram się zabierać osoby uczestniczące w zajęciach na zewnątrz i pomagać im doświadczać świata poza sferą ludzkich stosunków. Nie po to, by uciec od tych relacji i powiązań, lecz po to, by ponownie mogły nawiązać kontakt z ekosystemami, w których żyją.

Jest to szczególnie istotne w czasach szybkiego postępu technologicznego dostarczającego nam narzędzi to zatrzymywania uwagi i zmuszania nas do skupiania się na ekranach zamiast doznaniach zmysłowych. Skutkiem jest przyspieszenie społeczne, nierzadko ujemnie wpływające na nasze zdrowie i dobrostan.

Przedstawiam tutaj wybór myśli i pomysłów prowadzących mnie, kiedy staram się wprowadzać osoby na zajęciach w otwarty

proces odkrywania i refleksji. Ze względu na pisaną formę tego rozdziału najłatwiej było mi podzielić je na krótkie sekcje, ale można je wykorzystywać w jakiegokolwiek kombinacji pasującej do danej sytuacji.

Kalibrowanie

Pierwszym krokiem przed przystąpieniem do jakiegokolwiek ćwiczenia z wykorzystaniem zmysłów na zewnątrz lub w pomieszczeniu jest kalibrowanie jedyne go bezpośredniego narzędzia, za pomocą którego doświadczasz świata – czyli ciała. Rozpocznij od skoncentrowania się na swoim oddechu, otaczających cię dźwiękach i doznaniach pojawiających się w twoim ciele i poza nim. Dopiero po uświadomieniu sobie swojego psychicznego i cielesnego stanu możesz zacząć uważniej chłonąć i przetwarzać bodźce dochodzące z zewnętrznego świata.

Proste ćwiczenia wywodzące się z obszarów uważności, medytacji i somatycznej pracy z ciałem mogą być bardzo przydatne i pomóc ci uwrażliwić się na szczegóły oraz wzmocnić twoją świadomość istnienia niezliczonych niuansów i cudów w twoim otoczeniu.



Prędkość ma znaczenie

Gdy próbujesz szybko jechać rowerem wąską, wietrzną ścieżką, możesz doświadczyć tak zwanego widzenia tunelowego – twój umysł musi wtedy rygorystycznie wybierać, które informacje przetworzy, więc przestaje

zwracać uwagę na szczegóły, a skupia się na małym polu, na tyle, na ile jest to konieczne, by zareagować na następny zakręt czy przeszkodę. Im wyższa prędkość, tym wyższe skupienie i mniejsze pole widzenia.

I odwrotnie: im wolniej idziesz, tym więcej szczegółów i różnych warstw w swoim otoczeniu możesz docenić. W zasadzie najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić w wielu przypadkach, jest zatrzymanie się lub usiadnięcie na pniu drzewa i czekanie. Obiecuję, że prędzej czy później zauważysz coś, czego byś nie spostrzegł(a), będąc w ruchu. Różnicowanie prędkości jest świetnym sposobem na uwrażliwienie się na niuanse percepcji i różne warstwy krajobrazu – formacje geologiczne, rośliny, ptaki, owady. Zmieniający się krajobraz możesz obserwować, jadąc rowerem, ale żeby obserwować małego żuka, musisz przykucnąć na ziemi.



Gubienie się

Wybitny podróżnik i naturalny nawigator Tristan Gooley, choć odwiedził najbardziej odosobnione miejsca na Ziemi oraz przekroczył samodzielnie łożyska i samolotem Atlantyk, stwierdził, że z czasem uświadomił sobie ważną rzecz, której brakowało w jego ambitnych przedsięwzięciach: „Pewnych zachwytych podczas podróży nie było. Nie przeżywałem takiego oczarowania jak w dzieciństwie.” Starał się odkryć tę straconą prostotę na nowo: „Postanowiłem spróbować przejść kilka mil po angielskich wiejskich okolicach, nie zabierając ze sobą

żadnego sprzętu. Żadnych ekranów ani wskaźników, map, kompasu, GPS-u; moim przewodnikiem była jedynie przyroda. I nagle to poczucie zachwyty wróciło!”

Ta krótka historia obrazuje wartość, jakiej szukam, gdy staram się połączyć ludzi z ich otoczeniem. Chodzi o odkrywanie poczucia przygody w każdym działaniu. A także o wyjście poza sferę komfortu oraz otwarcie się na niewygodną możliwość zgubienia się. Jak ujęła to uznana autorka Rebecca Solnit: kiedy się gubisz „świat staje się większy niż twoja wiedza o nim”. To właśnie wtedy otwiera się okno i masz okazję do nauczenia się czegoś nowego i doświadczenia czegoś, czego istnienia nie byłeś świadoma/y. Nie oznacza to, że musisz podróżować po nieznanym terenie – to byłoby zbyt proste. Zamiast tego podejmij wyzwanie i spróbuj poszukać takiego doznania i wartości na swoim własnym podwórku czy na małej opuszczonej działce gdzieś w pobliżu.

Dzika przyroda

Szczególnie wartościowe jest według mnie odkrywanie dzikich, niezagospodarowanych miejsc, gdzie mogę być świadkiem niezależnych naturalnych procesów niespowodowanych bezpośrednią działalnością człowieka. Miejsc ukazujących naturalne następstwa, nawet jeśli tylko na wczesnych etapach. Chodzi mi o to, że taki teren, przez wiele lat pozostawiony sam sobie, zaczyna żyć samodzielnie. Bez planu i projektu możemy zobaczyć, choćby na małą skalę, jak świat działa bez ludzi.

Nie muszą to być odległe rezerwy przyrody, równie dobrze wystarczy choćby opuszczona działka, jak wcześniej wspomniałem. Jak podkreśla mieszkający w Berlinie badacz i autor Ingo Kowarik: „Miejskie ekosystemy mogą osiągnąć wysoki poziom samoorganizacji i dzięki temu dawać mieszkańcom okazję do zaobserwowania naturalnych

procesów w swojej okolicy." Zdarzają się zaskakująco dzikie skrawki ziemi ukryte na skraju zatłoczonych, betonowych obrzeży, czasem nawet bardzo blisko śródmieścia.



Mniej znaczy więcej

Okazało się, że niełatwo przychodzi mi przewidzieć swój poziom satysfakcji z odkrywania przyrody. Spacer kilkaset metrów od mojego domu okazywał się pełen nowych spostrzeżeń i frapujących wydarzeń i sprawiał mi mnóstwo przyjemności, podczas gdy w trakcie podróży z dala od domu bywałem zaskakująco nieuważny. Różnica leży w stanie mojego umysłu i poziomie uwagi, którą jestem gotowy poświęcić otaczającemu mnie światu.

Kluczem jest nauczenie się doceniania małych rzeczy. Jeśli nieprzerwanie bombardujemy swój układ nagrody (inaczej: ośrodek przyjemności) coraz silniejszymi bodźcami, to będzie nam coraz trudniej cieszyć się jakąkolwiek rzeczą. Neurobiolog Robert Sapolsky twierdzi, że jest to uwarunkowane tym, że „układ musi stale się skalować, by dostosować się do zasięgu intensywności powodowanej przez poszczególne bodźce. Reakcja na każdą nagrodę musi stać się przyzwyczajeniem dzięki powtórzeniom, aby układ mógł zareagować na kolejną nową rzecz w pełnym zakresie.”

Mówiąc w skrócie: jeśli za bardzo przyzwyczaisz się do skoków na bungee, to może

być ci trudno czerpać przyjemność ze zwiedzania swojej okolicy. Więc ćwicz zauważanie małych i nieoczywistych rzeczy, a twoje wycieczki staną się o wiele bardziej ekscytujące niż się spodziewasz.

Obserwowanie ptaków

Ptaki znakomicie nadają się do obserwowania i badania, co daje wiele przyjemności. Można je znaleźć w naprawdę każdym miejscu na Ziemi i o każdej porze roku. Dniem i nocą. Im bardziej się wciągamy w obserwowanie ptaków, tym więcej rzeczy zauważam, tak że nigdy nie przestają mnie zaskakiwać i zachwycać swoją obecnością. Nadal trudno mi uwierzyć, że w takim miejscu jak Obszar Metropolitalny Warszawy można zaobserwować ponad 200 gatunków tych zwierząt! Taki rodzaj bogactwa jest wspaniałym sposobem na nawiązanie więzi ze światem przyrody bez potrzeby dalekich podróży.



Napisano już kilka artykułów dotyczących korzyści zdrowotnych wynikających z obserwowania ptaków, więc uważam, że tę czynność można polecać wszystkim. Także z edukacyjnego punktu widzenia jest ona bardzo skuteczna. O wiele łatwiej jest znaleźć ptaki niż dzikie ssaki i, śmiem twierdzić, ptaki są względnie ciekawsze niż dzika roślinność. Ptaki mogą być świetnym sposobem na to, by przykuć uwagę osób nauczanych i pomóc im zacząć zwracać uwagę na świat istot innych niż ludzie.

Opowieści

Wszystkie wymienione porady i ćwiczenia są wspaniałe same w sobie, a po osadzeniu ich w odpowiedniej opowieści – odnoszącej się do rzeczywistości osób uczestniczących w zajęciach – stają się bardzo silnym środkiem dydaktycznym. Uważam, że lepsze efekty osiąga się, gdy proces nauki nie jest abstrakcyjnym zjawiskiem bez związku z codziennością.

Łącząc zmysłowe doświadczenie w danym miejscu z teoriami i pojęciami, możesz stworzyć silny i relewantny sens. Kształtowanie i odkrywanie tego sensu zależy od ciebie. Możesz najpierw pójść z grupą do sklepu i kupić paczkę orzechów, a doświadczenie, jakie stworzysz, będzie odnosiło się do społeczeństwa konsumpcyjnego. Następnie możesz spróbować poszukać orzechów razem, znaleźć odpowiednie porę i miejsce, i wspólnie je obrać. Zagadnienia poruszone podczas tego ćwiczenia będą prawdopodobnie dotyczyły zmian związanych z porami roku, roślin jadalnych, manualnych zdolności i zbiorowego przetrwania.



Zachęcaj osoby uczestniczące w zajęciach do wspólnego ponoszenia odpowiedzialności i staraj się wychodzić poza zaaranżowaną lekcję, ponieważ w procesie nauki najważniejsza iskra może pojawić się w najmniej spodziewanej chwili. A osoba prowadząca ten proces wcale nie jest wyłączona z nauki, jako że każda sytuacja jest niepowtarzalna i nieprzewidywalna.



Źródła

- T. Gooley, *The Why and How of Natural Navigation*. A TEDx Calgary talk, 2018: <https://kurzelinks.de/NaturalNavigation>.
- I. Kowarik, *Cities and Wilderness*, „International Journal of Wilderness”, 2013.
- H. Rosa, *Social Acceleration: A New Theory of Modernity*, a lecture held at the CCCB, 2016: <https://kurzelinks.de/rosa>,
- R. M. Sapolsky, *Zachowuj się. Jak biologia wydobywa z nas to, co najgorsze, i to, co najlepsze*, przekł. P. Szymczak, Media Rodzina, 2017.
- R. Solnit, *A Field Guide to Getting Lost*, Penguin Publishing Group, 2006.

Język ma znaczenie

Anna Dańkowska



Język jest jednym z głównych kanałów komunikacji. Choć używamy go codziennie, to często nie poświęcamy zbyt wiele uwagi na dobór słów. Jednak język jest niezwykle istotny, zwłaszcza w edukacji: z jednej strony może mieć wzmacniający, włączający, zachęcający efekt, i tym samym sprzyjać szacunkowi i odporności. Z drugiej strony może przynosić odwrotny skutek: może być zniechęcający, dyskryminujący, oceniający, wykluczający, i umacniać przy tym układ sił, manipulację, konfliktowe postawy czy stereotypy.

W edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej należy być świadomym mocy tego narzędzia i mądrze go używać. W niniejszym rozdziale pragnę omówić kilka trudności związanych z użyciem języka, jakie mogą napotkać edukatorki i edukatorzy, a także udzielić kilku porad, jak sobie z nimi radzić – aby zajęcia były włączające, dostępne i potencjalnie prawdziwie transformacyjne.

Świadomy dobór słów

Dzięki doborowi odpowiednich słów i pojęć, a także ram, możemy naszkicować różne obrazy rzeczywistości. Dlatego to, jakiego pojęcia użyjemy w trakcie zajęć, będzie miało duże znaczenie, na przykład: rozmawiamy o *zmianie klimatu*, *kryzysie klimatycznym* czy *katastrofie klimatycznej*? Każde z tych określeń niesie inne znaczenie i wagę. A gdy mówimy o uchodźcach, to czy jesteśmy na tyle świadomi mocy języka, żeby unikać odczuwających sformułowań jak *fala uchodźców zalewa Europę* czy *musimy zwalczać plagę imigrantów*? To ogromna różnica, czy będziemy nazywać ludzi *konsument(k)ami*

czy *obywatel(k)ami* – pierwsze słowo wskazuje raczej na bierną rolę człowieka jako źródła pieniędzy, podczas gdy drugie sugeruje aktywną obywatelską postawę i sprawczość. Badania naukowe pokazały, że użyte wyrażenia wpływają na to, jak ludzie w danej sytuacji zareagują.

Uwaga na zielone mydlenie oczu (greenwashing) i zawłaszczanie słów

Nie ma wątpliwości, że słowa i wyrażenia można różnie interpretować i że ich znaczenie zmienia się wraz ze zmieniającym się społeczeństwem. W zakresie zrównoważonego rozwoju i kwestiach dotyczących zmiany klimatu język jest często instrumentalizowany – najczęściej w celach marketingowych i politycznych. Następuje wtedy ideologiczne zawłaszczanie pewnych słów, które wskutek tego nadużycia tracą swoje pierwotne znaczenie. Zastanów się nad takimi określeniami jak: *naturalny*, *zielony* czy *zrównoważony rozwój* – często się je słyszy, ale rzadko opisują rzeczywisty stan rzeczy.

W działalności edukacyjnej powinniśmy zwracać uwagę osób uczących się na zielone mydlenie oczu (greenwashing) w biznesie, przemyśle i polityce, aby pomagać im rozwijać zdolność do ujawniania i kwestionowania fałszywych informacji. Na przykład: czy firma działająca według zasad szybkiej mody może wydać *sprawiedliwą* i *ekologiczną* kolekcję ubrań, skoro szybka moda zawsze pociąga za sobą katastrofalne skutki dla środowiska i ludzi? Wiele przedsiębiorstw używa tego rodzaju haseł reklamowych, by przyciągać uwagę konsumentek oraz konsumentów i kreować często nieprawdziwy wizerunek marki sugerujący, że można być odpowiedzialną konsumentką i mieć moc dokonywania proekologicznych wyborów. Ale czy przemysł szybkiej mody może w ogóle być ekologiczny?

Dostosowywanie słownictwa do odbiorczyń i odbiorców

To może brzmieć banalnie, ale dostosowywanie słownictwa do odbiorczyń i odbiorców – czyli mówienie na tyle, na ile to możliwe ich językiem – jest kluczowe w procesie nauki. Spójrzmy na kilka związanych z tym kwestii.

Prowadząc zajęcia w krajach postsocjalistycznych pamiętaj, że niektóre słowa mogą się spotkać z dezaprobatą, na przykład polskie słowo *kolektywny* (dosłowne tłumaczenie angielskiego słowa *collective*) może kojarzyć się z kolektywnymi działaniami narzucanymi przez państwo w czasach, gdy miało ustrój socjalistyczny. W takim przypadku zaleca się wybrać inne określenie, przykładowo *wspólny*. Szerzej na ten temat można przeczytać w rozdziale „Postwzrost i szanse dokonania transformacji społeczno-ekologicznej w krajach postsocjalistycznych” (str. 14).



Jeśli pracujesz z grupami osób pochodzących z różnych kręgów kulturowych, to staraj się używać pojęć, które będą dla wszystkich zrozumiałe. Wyjaśniaj także używane przez uczestniczki i uczestników zajęć pojęcia, tak żeby zapewnić wspólne rozumienie danych terminów. Jeżeli nie masz pewności, czy osoby uczestniczące w zajęciach naprawdę rozumieją dane wyrażenie, poproś je o wyjaśnienie własnymi słowami. Ponadto możesz ustalić znak, którego mogą użyć, jeśli potrzebują wyjaśnienia (na przykład litera „L” poka-

zana za pomocą kciuka i palca wskazującego, od angielskiego *language*). Po ustaleniu wspólnych językowych podstaw uszanowanych przez edukatora bądź edukatorkę, ryzyko nieporozumień się zmniejszy, a osoby uczestniczące będą mogły w pełni skupić się na procesie nauki – nawet w grupach zróżnicowanych pod względem kulturowym.

Różnic kulturowych doświadczyłam zwłaszcza, gdy pracowałam nad przekształceniem Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego w placówkę działającą bardziej w zgodzie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Fundacja prowadzi międzynarodowy dom spotkań młodzieży mieszczący się w małej wsi na Dolnym Śląsku i zatrudnia ponad 50 pracowników i pracowników różniących się pod wieloma względami (wiek, miejsce zamieszkania, poziom wykształcenia). Pojawiła się potrzeba wprowadzenia potraw *wegetariańskich* i *wegańskich* w stołówce. Okazało się jednak, że nie wszyscy pracownicy rozumieli słowa wegetariański i wegański, przez co poczuli się zmieszani (podczas gdy dla pozostałych wydawały się one normalne). Aby się porozumieć, czasem było lepiej używać wyrażeń *beźmięsny* lub *roślinny*.

Używanie prostego, ale nie upraszczającego języka

„Wszystko powinno być tak proste, jak tylko możliwe, ale nie prostsze.” Tę maksymę Alberta Einsteina można z powodzeniem stosować w odniesieniu do języka na zajęciach edukacyjnych. Język używany na zajęciach powinien być dostosowany do kognitywnych umiejętności, wiedzy oraz potrzeb osób uczących się, tak jak zostało to opisane wcześniej.

O ile jest istotne, aby używać zrozumiałych dla wszystkich wyrażeń, o tyle powinniśmy unikać nadmiernych uproszczeń i uogólnień. W końcu chcemy precyzyjnie wyrażać

swoje myśli, różnicować zjawiska, podkreślać niekiedy subtelne, choć znaczące różnice. W edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej poruszamy takie złożone zagadnienia jak społeczne, gospodarcze i ekologiczne systemy, globalne powiązania, zrównoważony rozwój czy globalna niesprawiedliwość. Dlatego dobór stosownych i odpowiednich słów jest kwestią fundamentalną. Nie obawiamy się wprowadzać nowych pojęć, nawet jeśli wydają się skomplikowane. Będą zrozumiałe po zilustrowaniu ich wziętymi z życia przykładami (tak, jak w przypadku efektu odbicia w rozdziale „Związek między kulturą, edukacją i transformacją społeczno-ekologiczną” (str. 4).

Zabawa językowymi innowacjami

Transformacja społeczno-ekologiczna wiąże się z pojawianiem się nowych wzorców myślenia, różnych sposobów cenięcia rzeczy, nowych zjawisk, stylów życia oraz społecznych innowacji. Te nowe wzorce myślenia, życia i gospodarowania potrzebują nazw, aby mogły zyskać większe znaczenie. Nazwy nadajemy rzeczom i zjawiskom godnym naszej uwagi. Niektóre dawne i po części znane zjawiska otrzymują nowe (wymyślne) nazwy i specjalne ramy, przez co zyskują więcej uwagi. Hodowanie warzyw na babcinej działce leżącej w śródmieściu jest dziś nazywane *ogrodnictwem miejskim*, a nadawanie starym przedmiotom nowych funkcji i podążanie za trendem *upcyclingu* traktuje się jak ważny element społeczeństwa postwzrostowego. Choć w pewnych przypadkach można zaakceptować używanie modnych słów czy nazw angielskich, to w celu prawdziwej transformacji musimy zmienić społeczeństwo. Oznacza to, że wszyscy muszą rozumieć i pojmować nowe pojęcia, zatem nie powinniśmy obawiać się ożywiać tradycyjnych określeń – jak *hodowla warzyw na własne potrzeby, wzajemna pomoc, oszczędzanie*.

To fascynujące, że w zakresie transformacji społeczno-ekologicznej możemy współkształtować język dla przyszłości, nadając nowo powstającym zjawiskom nazwy. Zdałam sobie z tego sprawę, gdy wraz z tłumaczką sprawdzałam terminologię w podręczniku „Wszystkie ręce na pokład! Podręcznik do edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej” (Kremer et al. 2021) tłumaczonym z języka angielskiego. Uświadomiła mi ona, ile mamy pola do manewru w tym zakresie. Jako że nie ma żadnej instytucji, która by pozwalała czy zakazywała używania poszczególnych słów czy wyrażań, to możemy rzeczywiście kształtować język i wymyślać nowe słowa.

Poszukując odpowiednich ekwiwalentów angielskich słów w języku polskim, napotkałyśmy wraz z tłumaczką kilka trudności. Jak przetłumaczyć *transition town*? Czy w ogóle tłumaczyć? Jeśli nie, to kto zrozumie, co się kryje pod tą nazwą? A jeśli tłumaczyć, to jak? Czy istnieje w Polsce ruch *transition town*, który już w jakiś sposób się po polsku nazywa? Czy pojawiły się już naukowe artykuły, w których użyto tego czy innego określenia?

Podczas omawiania zjawisk, które jeszcze nie mają swoich nazw, ciekawym i zabawnym zadaniem może być ich wspólne wymyślanie. Zanim jednak przeprowadzisz takie ćwiczenie, pamiętaj, aby sprawdzić, czy funkcjonuje już jakieś określenie na zjawisko, które planujesz omówić. Na początek polecam przeszukać sieć, a następnie można zapytać praktykujących to zjawisko ludzi, jak o nim mówią. W taki sposób powstały takie wymyślne słowa na zjawiska z gospodarki współdzielenia jak *jadłodzielnia*, *foodsharing* (j. angielski), *Tauschregal* (j. niemiecki) czy *knihobudka* (j. czeski).

Więc przygotuj się na innowacyjną językową zabawę!

Jeśli zależy ci na używaniu języka w edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej wystarczająco świadomie, zastanów się nad następującymi kwestiami:

- Czy osoby uczestniczące w moich zajęciach rozumieją mój język? W jaki sposób mogę używać jasnych dla wszystkich słów?
- Czy pamiętam o tym, by w zróżnicowanej kulturowo grupie wyjaśniać używane pojęcia, tak aby wszyscy rozumieli pod nimi to samo (czy mogę się upewnić co do znaczenia danego słowa, prosząc o wyjaśnienie kolegę czy koleżankę pochodzącą z tego samego kręgu kulturowego co osoby w grupie)?
- Czy dbam o to, żeby wszyscy tak samo rozumieli najważniejsze słowa kluczowe nowo wprowadzanego zagadnienia?
- Czy gdy używam dosłownego tłumaczenia z języka angielskiego, słów obcego pochodzenia lub po prostu słów w obcym języku, to czy mam pewność, że wszyscy je rozumieją?
- Czy wypowiadam się precyzyjnie, nie rozmazując sensu słów?
- Czy zdaję sobie sprawę z zielonego mydlenia oczu i nadużywania pewnych wyrażen w debatach politycznych oraz działaniach marketingowych?
- Czy śledzę na bieżąco rozwój poruszanego przeze mnie zagadnienia, tak aby nie przekazywać przestarzałych informacji czy aby nie używać słów, które nie są już adekwatne lub aktualne?

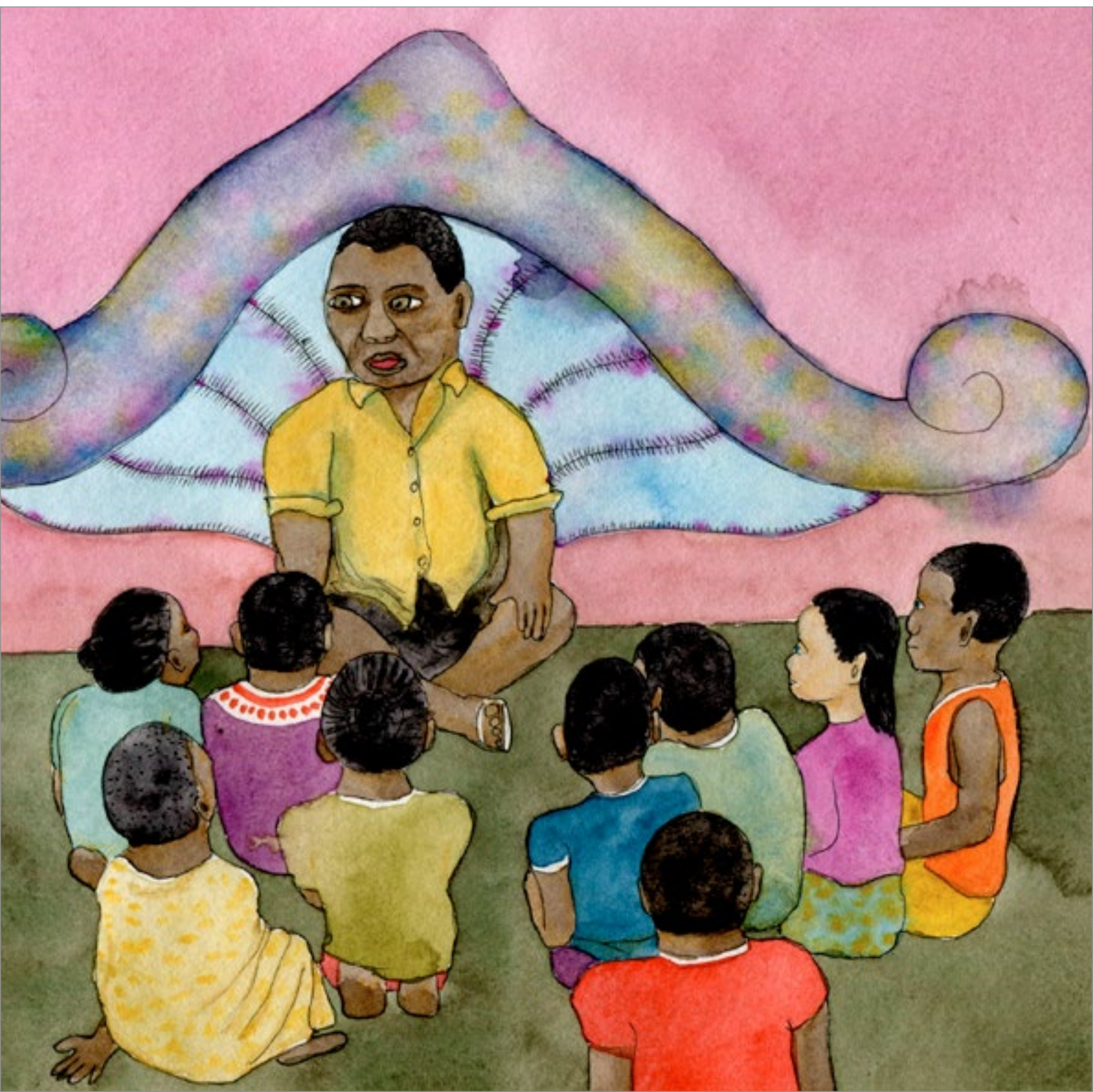
Bibliografia

- E. Kremer, W. Mejer, C. Sanders (Hg.), *Wszystkie ręce na pokład! Podręcznik do edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej*. Kreisau-Initiative e. V., Berlin 2021.
- P. H. Thibodeau, L. Boroditsky, *Metaphors We Think With: The Role of Metaphor in Reasoning*. PloS one 6 (2), 2011: <http://dx.doi.org/10.1371/journal.pone.0016782>



Na ile trwałe są nasze działania edukacyjne?

Liubov Shynder



Języków, którymi posługuję się w pracy, musiałam się nauczyć. Także tego, w którym piszę ten artykuł, czyli angielskiego. Dlatego zazwyczaj poświęcam trochę czasu na zabawę słowami i porównywanie ich tłumaczeń, by lepiej zrozumieć ich znaczenie.

Sustainable, jedno z tych „wyszukanych” i „dorosłych” słów, nie uniknęło tego losu i stało się jednym z moich ulubionych.

Według słownika Merriam-Webster sustainable może być coś, co można utrzymywać – „utrzymywane bez przerwy ani osłabienia” –, także coś trwałego – „istniejący przez długi czas” – i coś trwałego, wytrzymałego – „istniejący przez długi czas bez znaczącej zmiany pod względem jakości czy wartości” oraz „zaprojektowane tak, by być wytrzymałym”.

Jestem zwolenniczką używania słowa sustainable także w obszarach wychodzących poza debatę o ekologii i zrównoważonym rozwoju. Często staram się wy badać, jak słowo sustainable pasuje do edukacji, a dokładniej mówiąc – do edukacji pozaformalnej, w której się poruszam zawodowo.

Wróćmy do powyższych słownikowych definicji słowa sustainable. Jest kilka rzeczy, które są dla mnie ważne w edukacji – po pierwsze czas, trwałość wyników i długość samego procesu, a po drugie chęć zapewnienia trwałości, czegoś, co ma długo trwać pod względem jakości.

Skoro już zagłębiamy się w słowniki i definicje, to przyjrzyjmy się podstawom edukacji

pozaformalnej określonych przez wiarygodne instytucje.

Rada Europy mówi, że „Edukacja pozaformalna powinna:

- być dobrowolna,
- być dostępna dla wszystkich (w najlepszym przypadku),
- być zorganizowanym procesem z określonymi celami nauczania,
- umożliwiać czynny udział,
- skupiać się na osobie nauczanej,
- rozwijać umiejętności potrzebne do życia i aktywnego udziału w społeczeństwie obywatelskim,
- obejmować uczenie się na poziomie indywidualnym, jak i grupowym,
- być holistyczna i ukierunkowana na proces,
- mieć za podstawę doświadczenie i działanie,
- być uformowana tak, by odpowiadać na potrzeby osób nauczanych”.

Twierdzę (możesz się ze mną spierać), że tak rozumiana edukacja pozaformalna może doprowadzić do trwałej (ang. *sustainable*) zmiany wśród osób uczących się. Obejmuje naukę „głową, sercem i rękoma” – wniesioną przez Davida Orra (profesora pedagogiki i ochrony środowiska w Stanach Zjednoczonych, a także białego cispłciowego* mężczyznę) do holistycznego podejścia do kształcenia. Zakłada ono, że udany proces nauczania uwzględnia wszystkie trzy pola: głowę – czyli wiedzę, rozumienie, kognitywną stronę umysłu; serce – czyli uczucia, wartości, emocje; oraz ręce – czyli umiejętności, zdolności, narzędzia i instrumenty.

Zwracanie uwagi w procesie nauki na te trzy obszary może doprowadzić do trwałej (ang. *sustainable*) zmiany i proekologicznej

* Osoba cispłciowa to osoba, której przypisana po urodzeniu płęć biologiczna zgadza się z jej tożsamością płciową oraz z cechami przypisywanymi tej płci przez kulturę.

(ang. *sustainable*) postawy – zakorzenionej w rozumieniu i wiedzy, wspieranej przez umiejętność, ewoluującej i rozwijającej się zgodnie z wartościami i priorytetami. A to, jestem głęboko przekonana, jest pożądanym efektem edukacji na rzecz zrównoważonego (ang. *sustainable*) rozwoju.



Moja rada jest następująca: aby nauka odbywała się głową, sercem i rękoma, potrzeby i uwarunkowania osób uczących się muszą leżeć u jej podstaw na każdym poziomie.

Po pierwsze, musimy poznać ich wiedzę, wcześniej poznane pojęcia uznawane za prawdziwe oraz wcześniej wyuczony sposób uczenia się. Osoby pracujące z międzynarodowymi grupami często zauważają, że style uczenia się, gotowość do kwestionowania ich zdania oraz sposób wyrażania własnego zdania różnią się wśród osób uczestniczących. Pracowałam często z polsko-niemieckimi grupami i spostrzegłam, że uczniowie i uczennice z Niemiec o wiele chętniej kwestionują pojęcia i wyrażają swoje wątpliwości i zdanie, nawet jeśli nie są do końca dopracowane. Z kolei uczennice i uczniowie z Polski szybciej przestają uważać, jeśli prezentowane treści nie pasują do ich poziomu wiedzy. Łączę to ze sposobem, w jaki kształtuje się autorytet nauczyciela w placówkach kształceniowych oraz sposobem, w jaki zachęca się osoby nauczane do kwestionowania tego autorytetu. Oczywiście to, co wyżej opisałam, to uogólnione i stereotypowe przykłady, które są odmienne w zależności od grupy. Jednak jedna rzecz jest ważna – trudno jest przewidzieć i oczekiwać danego poziomu

otwarcia na nowe informacje, zanim pozna się grupę. A żeby proces nauki był trwały (ang. *sustainable*), możemy zacząć od dawania sobie i grupie okazji do podzielenia się wcześniej zdobytą wiedzą oraz od przeanalizowania i zaakceptowania sposobu, w jaki ta wiedza została zdobyta.

Blisko z tym związany jest obszar serca – przekonania, wartości, emocje. Nauczanie o katastrofie klimatycznej wiąże się z emocjami i uczuciami, zresztą już samo słowo „katastrofa” je wywołuje. W trakcie nauki kwestionujemy wartości kapitalistycznego porządku świata, takie jak stały wzrost gospodarczy czy poczucie szczęścia dzięki powiększaniu majątku i konsumpcji. Większość z nas została wychowana tak, aby uznawać ten światopogląd za jedyny możliwy. Pod tym względem widzę, że zagadnienia poruszane na zajęciach w ramach edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju i postwzrostu mogą wywołać bardzo trudne emocje, które z kolei mogą spowodować u osób uczących się opór i brak chęci słuchania tego, co mamy im do powiedzenia. Aby dokonać trwałej (ang. *sustainable*) zmiany w postawie, trzeba się cofnąć, wypowiedzieć i przedyskutować uformowane wcześniej wartości oraz emocje wywoływane kwestionowaniem tych wartości. Być może jest to zbyt oczywiste, by o tym mówić, ale i tak to powiem:



jest to dla nas całkowicie naturalne zjawisko – wystąpienie uczucia gniewu, strachu czy poczucie bycia atakowanym, kiedy ktoś kwestionuje nasze wartości i przekonania lub gdy pokazuje nam się inne, zwłaszcza gdy robi to

osoba nauczająca będąca na pozycji władzy. Dostrzegam duży potencjał w uznaniu i przyjęciu emocji w procesie nauki, co pozwala grupie stworzyć ich własne wartości i przekonania poparte wiedzą z poprzedniego akapitu.

O umiejętnościach, trzecim filarze procesu nauki, już napomknęłam. Umiejętności to nie tylko poszczególne manualne zdolności wytwarzania czy robienia czegoś. W środowisku edukacji pozaformalnej bardzo ważnymi umiejętnościami są uczenie się i krytyczne myślenie. Musimy wyjść naprzeciw odbiorczyńom i odbiorcom naszych działań edukacyjnych i spotkać się z nimi na ich terenie, gdzie są ich umiejętności. Oznacza to również uświadomienie sobie, że mają oni odmienne umiejętności w zakresie wyrażania swojego zdania, debatowania i kwestionowania. Przez zwolnienie tempa i rozpoczęcie na najniższym do-

stępny dla wszystkich poziomie unikniemy sytuacji, w której część grupy mogłaby czuć się wykluczona i stawiać opór w procesie nauki.

Wszystko, co opisałam, wymaga czasu i wysiłku. Mimo to uważam, że dwie rzeczy mają potencjał, by utrwalić (ang. *make sustainable*) efekty procesu nauki. Pierwsza to inwestowanie czasu, by osiągnąć długotrwały efekt, czyli poświęcanie więcej czasu na spotkania z osobami uczącymi się na ich terenie i dawanie im przestrzeni na zobaczenie, jak to, co im oferujemy, łączy się z ich potrzebami i wyobrażeniami. Druga to poznawanie zasobów i podstaw osób uczących się, rozwijanie ich zamiast oferowania im zamiennika ich wartości, i przekazywanie wiedzy jako sposób akceptowania ludzi i ich doświadczeń oraz uznawanie różnorodności.

- Definicja edukacji pozaformalnej według Rady Europy: <https://kurzelinks.de/COEdefinitions>



Jeśli to nie wzbudza twojej złości, to
znaczy, że nie jest istotne.
Emocje w edukacji na rzecz transfor-
macji społeczno-ekologicznej
Aneta Osuch



Kryzys klimatyczny, szybka utrata bioróżnorodności, narastająca nierówność społeczna, wyzysk. Współczesna rzeczywistość odznacza się szeregiem nasilających się problemów natury społecznej, ekologicznej i gospodarczej, które mają niszczycielskie skutki na poziomie zarówno lokalnym, jak i globalnym” – czytamy w publikacji „*Wszystkie ręce na pokład! Podręcznik do edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej*” (Kremer et al. 2021).

Informacje o eskalacji kryzysu docierają do nas najróżniejszymi kanałami. Niektórych z jego skutków doświadczamy na własnej skórze coraz częściej, mocniej i gwałtowniej. Szczególnie w przypadku, kiedy nasze zasoby nie pozwalają na radzenie sobie z konsekwencjami destrukcyjnych zmian. Kryzys nie jest demokratyczny. Jest on ogromnie wzburzonym oceanem, a różni ludzie i społeczeństwa płyną bardzo odmiennymi łodziami (niektórzy wielkimi jachtami, inni przepełnionymi pontonami).

Kiedy o tym myślimy, towarzyszą nam lęk, smutek, gniew oraz inne emocje. W literaturze przedmiotu rozróżnia się emocje pierwotne i emocje wtórne. Do pierwotnych najczęściej zalicza się radość, gniew, smutek, strach, wstręt i zaskoczenie. Wykładniczo rosnący kryzys może jednak pobudzić nas do zmierzenia się z wyzwaniem.

Po co nam emocje?

„Gdy nie lękamy się tego, co powinno budzić strach, jesteśmy w strasznym niebezpieczeństwie”, twierdził Lao-Tsy.

Istnieje wiele teorii związanych z emocjami i prowadzi się wiele dotyczących ich badań. Jednym z podejść odpowiadających na pytanie, po co nam emocje, jest podejście funkcjonalistyczne. W takim ujęciu emocje pełnią zasadniczo funkcję adaptacyjną (co nie znaczy, że funkcję tę pełni każdy ich przejaw).

Emocje można rozumieć jako mechanizm sygnalizowania istotności: jeśli dane zdarzenie nie wywołuje we mnie emocji, to znaczy, że nie jest dla mnie istotne. Z tej perspektywy pełnią one funkcję informacyjną – pozwalają na komunikowanie interesów czy celów jednostki. Drugą ważną funkcją emocji jest funkcja motywująca do działań mających na celu podtrzymanie lub zmianę relacji z tym, co je wywołuje (wywołujących je zdarzeń) bądź ich antycypacji (kiedy przewidujemy, że się pojawią).



Klasyfikacja emocji

Potocznie dzieli się emocje na pozytywne (radość i podobne emocje) i negatywne (pozostałe). Również w literaturze przedmiotu występuje takie rozróżnienie, choć nie jest jedyne. Podział ten może nieść i często rzeczywiście niesie konsekwencje dla gotowości ich przeżywania. Zazwyczaj pozytywne jest coś, czego się pożąda, a negatywne to, czego lepiej unikać. Jeśli, jak podano powyżej, emocje nas informują („pozytywne”: jest dobrze, „negatywne”: nie jest dobrze) i motywują do podtrzymania lub zmiany statusu quo (jest dobrze – niech nadal tak będzie, nie jest dobrze – trzeba coś zrobić, zmienić), to unikanie emocji „negatywnych” może

mieć poważne następstwa dla naszego bycia w świecie. Jeśli informacje dotyczące pogłębiającego się kryzysu oraz doświadczanie go nie wywoływałyby w nas „negatywnych” emocji, najprawdopodobniej pozostalibyśmy bierni wobec niebezpieczeństwa, które kryzys ten ze sobą niesie. Smutek można uznać za emocję wywołującą bierność. Stąd, gdy długo się utrzymuje, może być przeszkodą w edukacji, której celem jest podjęcie działań. Smutek jednak jest także emocją refleksyjną i jako taka jest bardzo ważny w kontekście zmiany – pozwala pogodzić się z utratą (kiedy coś zmieniamy, to także coś tracimy, nie wszystko się udaje tak, jak byśmy chcieli), daje przestrzeń do pomyślenia na przykład o tym, co i dlaczego nie zadziało we wprowadzaniu przez nas zmian. Mówiąc o edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej, myślimy o edukacji nastawionej na zmiany. A do tego potrzebujemy emocji.

Natężenie emocji

Pozytywne i negatywne strony oraz konsekwencje różnych emocji mogą wynikać także z ich natężenia. Jeśli emocja jest słaba, nie będzie motywować lub będzie motywować słabo. Jeśli jest zbyt silna, może zdestabilizować lub spowodować, że działanie podjęte pod jej wpływem będzie nieadekwatne lub destrukcyjne.

Czy emocje nas zwodzą?

Jeżeli emocje nas informują, to czy możemy mówić o ich nieadekwatności? Czy jeśli się boimy, to zawsze znaczy, że coś nam zagraża?

Uzasadnienie emocjonalne jest zniekształceniem poznawczym polegającym na uznawaniu prawdziwości zjawiska wyłącznie na podstawie emocji, bez odniesienia do faktów czy pozaemocjonalnej rzeczywistości.

Na pojawienie się i natężenie emocji mogą, oprócz samego bodźca, wpływać: czynniki związane z wcześniejszymi doświadczeniami (reaktywność emocjonalna, zaburzenia wzbudzania i kontrolowania emocji, potrzeba stymulacji, wcześniejsze tłumienie emocji, traumy i bodźce wyzwalające), stan ciała (niewyspanie, głód, zmęczenie, hormony), stan środowiska (gorąco, tłok, hałas, zanieczyszczenie powietrza), i inne (przeciążenie poznawcze, stan emocjonalny innych osób w otoczeniu – zjawisko znane pod nazwą zaraźliwości emocjonalnej), długotrwały stres, kultura, a nawet mniej oczywiste czynniki takie jak układ sił, klasa społeczna, płeć itd.



Myślenie a emocje

Ocena poznawcza zdarzenia (często automatyczna i nieświadoma) pośredniczy między bodźcem a reakcją emocjonalną. Emocje umożliwiają szybkie reagowanie, bez intelektualnego wikłania się w niuanse oraz czasochłonnego tworzenia strategii działania (co może nam często uratować życie). Prócz emocji wzbudzanych automatycznie istnieją emocje wzbudzone refleksyjnie – ich pojawienie się jest związane ze świadomym procesem poznawczym. Świadomy proces poznawczy może wygaszać emocje wzbudzone automatycznie, kiedy na przykład spostrzeżliśmy, że dany bodziec nie jest takim, jakim się wydawał. Ponadto świadomy proces może być źródłem emocji związanych z bodźcami, których sami nie

doświadczamy bezpośrednio, na przykład kiedy czujemy gniew, bo wiemy, że ludzie umierają z głodu dlatego, że są biedni, a nie dlatego, że nie ma jedzenia, lub kiedy odczuwamy radość, myśląc o innym, sprawiedliwszym świecie.

Gniew

Gniew zdaje się ważną emocją w kontekście zmiany społecznej, która napotyka opór. Gniew jest emocją pojawiającą się wtedy, kiedy ktoś przekracza nasze granice, kiedy napotykamy przeszkodę w zaspokajaniu potrzeb, kiedy nasze wartości są naruszane. Jego celem jest zmiana stanu rzeczy postrzeganego jako krzywdzący czy niesprawiedliwy.



Gniew ma moc obalania zakonserwowanej fasady społecznej. Ugrzeczniiony oficjalny język jest często częścią systemu (nie przypadkiem jedną z podstawowych umiejętności, jakich uczono dzieci chłopów i niewolników, była grzeczność wobec panów), który uprzywilejowuje jednych kosztem drugich, a z takim systemem mamy aktualnie do czynienia. Dlatego gniew i język gniewu są tak ważne w strategiach oporu. To, co zrobimy z gniewem w ramach edukacji na rzecz transformacji ekologiczno-społecznej zależy od odpowiedzi na pytanie, jak radykalna powinna być edukacja oraz jakie katastrofalne zdarzenia nas czekają, jeśli nie podejmiemy radykalnych działań dążących do zmiany stanu rzeczy? Jakie efekty przyniosły działa-

nia pozbawione gniewu i oparte na grzecznych kampaniach? Komu piętnowanie gniewu jest na rękę?

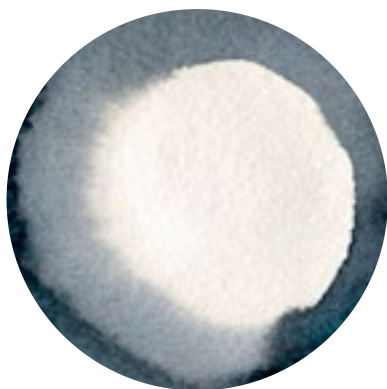
Gniew konstruktywny i destruktywny. Zagrożenia związane z gniewem

Moc gniewu może być wykorzystana w walce o przetrwanie w obliczu katastrofy czy w działaniach na rzecz sprawiedliwego świata. Niemniej gniew może ukazać swoje mroczne oblicze, gdy zostanie wykorzystany przeciwko jednostce lub grupom pozbawionym władzy (mechanizm kozła ofiarnego). Ilustruje to następujący przykład: za kryzys gospodarczy obwinia się jakąś grupę etniczną, a za zmiany klimatu ludzi jeżdżących starymi samochodami w krajach, w których publiczny transport zbiorowy nie istnieje. W sytuacji przeciążenia informacyjnego, w świecie fałszywych wiadomości i deepfake'ów, wzniecanie gniewu destrukcyjnego jest niezmiernie łatwe.

Indywidualizm i prywatność emocji. Normalizacja gniewu

Dlaczego w artykule o emocjach tyle miejsca zajmuje gniew? Dlatego, że we współczesnym dyskursie w indywidualistycznych kulturach wydaje się on tabuizowany jako osobisty problem nieprzystosowanych jednostek, które powinny pójść na psychoterapię. Owszem, czasem psychoterapia jest potrzebna. W Polsce psychoterapia jest głównie prywatna i bardzo droga (co także może budzić uzasadniony gniew u osób potrzebujących wsparcia a ekonomicznie wykluczonych, z kolei ci, którzy sądzą, że za wszystkie porażki jest odpowiedzialna jednostka, nazwą ich roszczeniowymi). Jeśli gniew jest emocją, która motywuje i daje

nam siłą do zmieniania niesprawiedliwych stosunków społecznych, odbieranie nieuprzywilejowanym prawa do gniewu jest działaniem na rzecz zachowania statusu quo. Jakie są zagrożenia związane z podejściem „robimy tak, jak zawsze”? Na niektóre z nich wskazują raporty Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Jeśli nie reagujemy ani nie stawiamy oporu, to świat toczy się jak dotychczas zgodnie z logiką nieskończonego wzrostu, nieograniczonego wydobywania zasobów, emisji gazów cieplarnianych, wyzysku i ubóstwa związanych z gospodarką kapitalistyczną i neoliberalną ideologią. Kiedy słyszymy, że gniew trzeba regulować, nie krzyczeć, lecz spokojnie rozmawiać, być grzecznym, nie wtrącać się, iść na terapię, bo nasz gniew może przynieść komuś szkodę, i kiedy temu ulegamy i rezygnujemy z działania na rzecz zmian społecznych (jeśli nasze społeczno-ekonomiczne położenie czy stan psychologiczny pozwalają nam działać), to czy nie jesteśmy współodpowiedzialni za szkody, które ten system powoduje? Efekt pominięcia (ang. *omission bias*) jest zniekształceniem poznawczym polegającym na ocenie działań przynoszących szkodę jako gorszych i bardziej niemoralnych niż równie szkodliwa bezczynność. Co, jeśli bezczynność jest szkodliwa bardziej?



Radość i nadzieja

Po co nam „pozytywne” emocje w edukacji na rzecz transformacji ekologiczno-społecznej? Po co nam radość i nadzieja, kiedy

działamy na rzecz zmiany? Jak zostało wyżej powiedziane, „pozytywne” emocje motywują nas do podtrzymania działania. Bez nich nasze działania, których rezultat jest oddalony w czasie, wygasłyby po pierwszych porażkach. Nadzieja pozwala nam wierzyć w inny świat i w to, że transformacja społeczno-ekologiczna jest możliwa.

Międzykulturowe i wewnątrz-kulturowe ramy emocji

Jeśli między bodźcem a reakcją emocjonalną pośredniczy ocena poznawcza (automatyczna bądź refleksyjna), to nie sposób pominąć kulturowych ram emocji: zależna od kultury ocena poznawcza decyduje o tym, jakie znaczenie nadajemy bodźcom. Kultura, poprzez socjalizację, wpływa na to, jak doświadczamy emocji, jak je nazywamy, a także czy i jak je okazujemy. W edukacji będziemy mieli do czynienia zarówno z różnicami międzykulturowymi, jak i wewnątrz-kulturowymi. Wewnątrz-kulturowe różnice dotyczyć będą chociażby płci (np. odczuwanie i wyrażanie gniewu i lęku u mężczyzn, kobiet i osób niebinarnych w kulturach patriarchalnych) czy też klas społecznych (różnice w akceptowaniu ekspresji emocji w odniesieniu do grup nieuprzywilejowanych). Istotne jest tu także, jak dane emocje i ich ekspresja są oceniane przez społeczeństwo czy ważną grupę odniesienia.

Pułapki empatii

Często się dziś mówi, że na świecie dzieje się źle, bo za mało mamy empatii. Jeśli empatię rozumiemy w kategoriach emocjonalnych, jako odczuwanie tego, co w naszym przekonaniu czują inni, to niekoniecznie to musi być prawda. Empatia jest stronicza, działa jak reflektor, który skupia naszą uwagę tu i teraz, na jednych istotach (często „naszych”,

podobnych do nas), a pomija cierpienia innych. Odczuwając empatię, nie zwracamy uwagi na konsekwencje naszych działań i możemy faworyzować jednostkę kosztem grupy. Nierzadko ludzie, którym przypisujemy brak empatii (oczywiście tacy również istnieją), to ci, którzy empatyzują z ludźmi, z którymi my nie empatyzujemy. Co zamiast empatii w tym znaczeniu? Racjonalne współczucie, które wymaga między innymi rozpoznania układu sił.

Odporność a opór

Kryzys to zarówno szansa, jak i zagrożenie. Aktualny kryzys społeczno-ekologiczny jest zagrożeniem (a dla wielu stał się już katastrofą), ale i szansą na zmianę niesprawiedliwego, opartego na wyzysku systemu, który do niego doprowadził. W którą stronę pójdą zmiany będzie zależało od działań podejmowanych przez nas oraz od działań podejmowanych przez tych, którzy dzięki swojej pozycji u władzy czerpią zyski z obecnego systemu. Opór jest tym, co pozwoli nam się im przeciwstawić i tu pojawia się miejsce dla gniewu! Opór może się pojawić także w grupie, z którą pracujemy w ramach edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej. Jego źródła mogą mieć charakter kulturowy (różny stosunek do władzy czy systemu samego w sobie, postawy wobec radykalnych działań dopuszczanych przez przekonania i religię) lub mogą wynikać z mechanizmów obronnych związanych z kryzysem lub z odmienną pozycją w strukturze społecznej i lękiem przed utratą przywileju w wyniku zmian społecznych. Niekiedy opór jest zamiennikiem reakcji na całkowicie odmienną sytuację lub jest spowodowany brakiem sympatii do grupy czy osoby prowadzącej zajęcia. Czasem opór jest po prostu wynikiem danej fazy grupowej albo wiąże się z pojawieniem się różnych ról w grupie. Praca z tym oporem – nie zawsze skuteczna – będzie się różnić w zależności od jego źródła i to-

warzyszących mu emocji. Podczas pracy z oporem w grupie ważne jest znalezienie jego źródła. Gdy zrozumiemy osoby w grupie, będziemy mogli odpowiednio zareagować: przekazać im potrzebne informacje, zadbać o ich emocje czy po prostu okazać zrozumienie. Opór znacznie słabnąc, jeśli nie będziemy starać się przekonać danej osoby na siłę, tylko postępować z ciekawością i troskliwością. Gdy dana osoba czuje się zrozumiana, to zwiększa się szansa na to, że przestanie walczyć, a zacznie współpracować. Aby dokonać zmiany społecznej, nie trzeba przekonać do niej wszystkich, jak pokazuje teoria masy krytycznej.

Oprócz oporu potrzebujemy, jako jednostki i jako grupa, odporności rozumianej jako psychiczna zdolność powrotu do równowagi po trudnych wydarzeniach, traumie czy porażkach. Mówimy o oporze, kiedy sprzeciwiamy się komuś lub czemuś (np. niesprawiedliwemu układowi), a o odporności, kiedy wracamy do równowagi po trudnościach doświadczonych w wyniku stawiania oporu, aby móc kontynuować działania.

Regulacja emocji, czyli dlaczego nie mamy być grzeczni

Co zrobić z trudnymi emocjami? Możliwości jest kilka. Możemy unikać sytuacji, które je wywołują, blokować informacje, zaprzeczać sytuacjom i emocjom, dysocjować, uruchomić mechanizmy obronne, przekierować emocje na inny obiekt, skupić się na obniżeniu ich natężenia, zmodyfikować ocenę poznawczą sytuacji lub doprowadzić do zmiany samej sytuacji. Do tego możemy stosować różne techniki. Przykładową z nich jest technika RAIN (pol. deszcz, akronim pochodzi od pierwszych liter poszczególnych kroków w j. angielskim – przypis tłum.): świadomość (uświadom sobie, co się dzieje w twoim ciele i umyśle), akceptacja (zaakceptuj pojawiające

się myśli i uczucia), analiza (przeanalizuj z ciekawością to, co właśnie przeżywasz), brak utożsamiania (bez oceniania pozbądź się myśli, uczuć czy doznań, które ci już nie służą). Obniżeniu napięcia emocjonalnego sprzyja też wysiłek fizyczny („idź, pobiegaj”), a przede wszystkim wsparcie społeczne. Wszystkie wymienione sposoby można stosować – choć nie zawsze z pożądanym skutkiem – w różnych sytuacjach (w zależności od tego, czy emocje są adekwatne, czy nas destabilizują, jaki mamy wpływ na sytuację, czy mamy zasoby, żeby sobie z tym poradzić itd.). Która z tych możliwości jest najbardziej pożądana w edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej?

Emocje wewnątrz grupy

Poza emocjami wywoływanymi przez bodźce pochodzące ze świata pogrążonego w kryzysie doświadczamy również emocji w relacjach interpersonalnych, w tym w grupach, do których należymy (np. aktywistycznych). Funkcjonowanie w grupie to oprócz podobieństw i wspólnych celów także różnice i układy sił (szczególnie jeśli grupa jest zróżnicowana), co wiąże się z potencjalnymi konfliktami i trudnymi emocjami. Te z kolei grożą rozpadem grupy. Jednym ze sposobów radzenia sobie z eskalacją konfliktów jest porozumienie bez przemocy (PBP, NVC), podejście opracowane przez Marshalla Rosenberga. Warto także pamiętać, że funkcjonowanie w grupie, z którą działamy i podzielamy wartości, to mimo różnic i konfliktów źródło radości i wsparcia społecznego.

Ćwiczenie

Ćwiczenie na opanowywanie emocji: Podziel osoby uczestniczące na cztery podgrupy (najlepiej różnorodne). Przypisz każdej grupie jedną z czterech podstawowych emocji (radość, gniew, smutek, strach). Jakie są pozytywne i negatywne aspekty każdej

z tych emocji? Co by się działo, gdybyśmy nie mieli tych emocji? Pozwól każdej emocji pójść do jednej grupy. Po ostatniej rundzie poproś osoby reprezentujące grupę o przedstawienie wyników ćwiczenia na forum.

Literatura

- P. Bloom, *Przeciw empatii. Argumenty za racjonalnym myśleniem*, przekł. M. Chojnacki. Charaktery, 2017.
- P. Ekman, J. R. Davidson (pod red.), *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, przekł. B. Wojciszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. Gdańsk 2012.
- M. Jacyno, *Kultura Indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- E. Kremer, W. Mejer, C. Sanders, (pod red.) *Wszystkie ręce na pokład! Podręcznik do edukacji na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej*. Kreisau-Initiative e. V., Berlin 2021.
- Lao-Tsy, *Tao Te King*, napisała na nowo Ursula K. Le Guin, przekł. B. Jarząbska-Ziewiec, Sic!, Warszawa 2010.
- M. Lewis, J. M. Haviland-Jones (pod red.), *Psychologia emocji*, przekł. M. Kacmajor, P. Kołyszko, J. Okuniewski, J. Piotrowski, M. Ślósarska, A. Tabaczyńska; A. Tuz; O. Was'kiewicz, E. Wojtych, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. Gdańsk 2005.
- T. Markiewka, *Gniew*, Czarne, Wołowiec 2020.

Praca ze zróżnicowanymi grupami

Johannes Huth



Gdy wyglądam przez okno swojego mieszkania w centrum Berlina i widzę całą tę nieekologiczną infrastrukturę, wyobrażając sobie, jak wyglądałby świat sprawiedliwy pod względami ekologicznym i społecznym, szybko sobie uzmysławiam jedną rzecz: jest wiele do zrobienia, a niewiele czasu. Na warsztatach czy w środowiskach aktywnych politycznie osób mocno odczuwam presję w związku ze stojącym przed nami ogromnym wyzwaniem – zmianą klimatu. Jestem przekonany, że nie tylko ja tak mam. Wzrastająca liczba ludzi odczuwa podobnie pilną potrzebę działania i chce coś zmienić. Zbierają się więc w coraz większe grupy w różnych środowiskach. To jest istotnie, ponieważ chcemy dobrego życia dla wszystkich. Równocześnie marginalizowane grupy coraz częściej krytykują działania edukacyjne i ruchy, ponieważ propozycje rozwiązań problemów często pomijają ich rzeczywistość, ich doświadczenia nie są traktowane poważnie, a układom sił i dyskryminacji się zaprzecza. Sądzę, że presja działania z powodu kryzysu klimatycznego, zwłaszcza wśród ruchów na rzecz klimatu i sprawiedliwości klimatycznej, powoduje zawężone spojrzenie na świat u ludzi posiadających znaczne przywileje, co może prowadzić do dyskryminacji. Często te nierówności pozostają nierozwiązane, a osoby nimi dotknięte wycofują się z tych grup lub oddzielają się od nich.

Aby tak się nie działo, a działania edukacyjne korzystały z tej różnorodności doświadczeń i punktów widzenia, chciałbym przedstawić kilka rad wynikających z moich obserwacji, które poczyniłem w roli prowadzącego oraz uczestnika seminariów.

Oprawa wydarzenia

Osoby doświadczające dyskryminacji powszechnie spotykają się z tym, że się nich nie włącza. Jeśli dana osoba się martwi, że tak się wydarzy również podczas kolejnego wydarzenia, to zmniejsza się prawdopodobieństwo, że weźmie w nim udział. Z tego powodu należy już na początku pokazać, że prowadzący są świadomi pewnych kwestii. Zwłaszcza jeśli odnoszę wrażenie, że pewne osoby i tak nie przyjdą na moje zajęcia, to warto zastanowić się nad tym, jak zaprojektować ogłoszenie o wydarzeniu i dla kogo przygotowuję program spotkania. Nie muszę mieć gotowego rozwiązania na każdą sprawę już na poziomie pisania ogłoszenia. Jednak dobrze jest uwidocznić, że biorę pod uwagę dane kwestie, dzięki czemu potencjalnym osobom uczestniczącym będzie łatwiej prosić o przystosowanie programu do ich potrzeb.

Oto wskazówki dotyczące kwestii, które można uwzględnić już na poziomie pisania ogłoszenia o seminarium:

- Do kogo kieruję wydarzenie i czy mogę przystosować je do potrzeb tych osób?
- Czy mogę zaoferować pokoje jednoosobowe?
- Czy istnieje możliwość zaoferowania bezpiecznego zakwaterowania, np. tylko dla kobiet i osób LGBTQ+?
- Czy mogę pokazać zdjęcia miejsca zakwaterowania?
- Czy mogę opisać dostęp do wszystkich pokoi?
- Czy są zaplanowane wycieczki, a jeśli tak, to jakie?
- Czy mogę zaoferować pomoc w organizacji dojazdu?
- Czy mogę sformułować ogłoszenie prostym językiem?

- Czy znam dodatkowe źródła dofinansowania, aby pokryć potrzeby osób z niepełnosprawnościami?
- Czy opłata za udział jest taka sama dla wszystkich? Czy można ją zróżnicować i uzależnić od wysokości dochodów?
- Czy osoby uczestniczące muszą w pewnych sytuacjach przypisywać się do jednej z tożsamości płciowych w binarnym podziale (np. toalety, pokoje, zadania, gry)?
- Czy używam w ogłoszeniu języka inkluzywnego (inaczej: włączającego, równościowego)?
- Czy konieczne środki higieniczne są dostępne w pobliżu albo czy mogę je zapewnić?
- Czy jest miejsce, w którym można się modlić bez przeszkód?
- Czy można wyłączyć się na chwilę z programu ze względu na konieczność odmówienia modlitwy czy inne osobiste potrzeby?
- Czy uwzględniono w porach posiłków fakt, że jest miesiąc postu?
- Jakie ważne święta przypadają na okres trwania mojego seminarium?
- Jakie sposoby odżywiania się należy uwzględnić?
- Jak można włączyć osoby posiadające dzieci?

Podejście oparte na dociekaniu

W zajęciach edukacyjnych często chodzi o wybory w codziennym życiu, dzięki którym można się przyczynić do transformacji społeczno-ekologicznej. Niektóre z nich to: przejście na weganizm; rezygnacja z samochodu i podróży samolotowych; ogólne ograniczanie mobilności; kupowanie produktów ekologicznych i pochodzących ze

sprawiedliwego handlu lub – nawet lepiej – kupowanie regionalnych i sezonowych warzyw od drobnych gospodarstw rolnych, jeśli nie możemy ich sami uprawiać; naprawianie wszystkich urządzeń lub chociaż dawanie im drugiego życia poprzez zmianę ich przeznaczenia (upcycling); łączenie się w zgrupowania i chodzenie na manifestacje czy strajki; aktywność obywatelska; wspólne użytkowanie przedmiotów i tak dalej. Zatem jest wiele wymagań wobec jednostki, które mają dać poczucie sprawstwa. Nierzadko brakuje nie wiedzy o potencjalnych działaniach, lecz środków do ich urzeczywistnienia. Jeśli wyobrazimy sobie pomieszczenie, w którym znajdują się osoby z różnych środowisk i o różnych pozycjach początkowych, to szybko sobie zdamy sprawę z tego, że nie da się równo dostosować do wszystkich potrzeb, oraz że różni ludzie mierzą się z różnymi problemami.

Zamiast sugerowania potencjalnych działań, proponuję pozwolić osobom uczestniczącym na dyskusję o tym, jakich możliwości sobie życzą i jakie próby ich zrealizowania się nie powiodły. Tym sposobem osoby uczestniczące stają się ekspertkami i ekspertami od swojej rzeczywistości. W edukacji uwzględniającej kwestie kulturowe rzeczywistość i perspektywa osób nauczanych jest w centrum uwagi. Osoby uczestniczące czują się wzmacnione poprzez docenienie ich wiedzy o swojej rzeczywistości. Co jest konieczne, aby każda z nich postępowała w sposób proekologiczny i społecznie sprawiedliwy? Jak wyglądałaby ich codzienność, w której takie postępowanie jest naturalne? W jakich chwilach czują się (zde)motywowane do takiego postępowania?

Podanie swoich zaimków

Nie wszyscy ludzie utożsamiają się z przypisaną im po urodzeniu płcią. Są to osoby transpłciowe albo niebinarne. W środowiskach, które miałem okazję poznać,

Przykład:

„Chcielibyśmy, aby każda osoba na tym seminarium mogła być sobą. Dlatego, oprócz podania swojego imienia czy też innego słowa, jakim mamy się do was zwracać, podajcie swoje zaimki. Na przykład: on i jego, ona i jej albo inne. Dla niektórych może to być niecodzienna sytuacja i mogą pojawić się błędy. Może i my sami je popełnimy. Jest dla nas jednak ważne, abyśmy zwracali sobie uwagę, jeśli kogoś niewłaściwie określono.”

utrwalił się zwyczaj podawania swoich zaimków – albo podczas przedstawiania się albo poprzez dopisanie zaimków do etykiety z imieniem. Osoby transpłciowe często doświadczają braku uznania ich istnienia oraz niewidoczności swojej osoby lub ich integralnej części. Ta część nierzadko odgrywa ważną rolę w ich życiu, ponieważ świat znający jedynie binarny podział na dwie płcie stwarza dyskomfort u wielu osób, które nie mogą lub nie chcą się do niego dostosować. Podanie swoich zaimków to prosty sposób na uwidocznienie jej lub też pokazanie, że uznajemy takie tożsamości. Nawet jeśli na zajęciach nie ma osób transpłciowych, to uważam, że warto zakłócać normy. Przecież sednem zajęć z zakresu transformacji społeczno-ekologicznej jest umożliwienie dobrego życia dla wszystkich i kwestionowanie swoich przyzwyczajęń.

Niestety zawsze znajdują się ludzie, którzy uznają ten temat za absurdalny, zbędny i są nim poirytowani. Z mojego doświadczenia wynika jednak, że to zagadnienie wywołuje obawy przed zranieniem innych osób, gdyż wiele języków jest mocno nacechowanych płciowo, a błędy się zawsze zdarzają. Aby

rozproszyć te obawy, warto o tym wspomnieć, zanim osoby uczestniczące zaczną się przedstawiać.

Pomocną rzeczą może być także wyłożenie materiałów informacyjnych, tak żeby osoby uczestniczące mogły sprawdzać pojęcia oraz nabyć podstawową wiedzę z zakresu płci biologicznej i tożsamości płciowej, ponieważ brak wiedzy często zawstydzają, zwłaszcza gdy jest się w grupie obeznaną z tematem.

Co wolałbym powiedzieć ...

Zagadnienia poruszane w związku z transformacją społeczno-ekologiczną są złożone i blisko powiązane z codziennością każdego z nas. Często chodzi o kwestionowanie i przełamywanie norm i przyzwyczajęń. Świat materialny (budynki, instytucje, granice itd.) niesie ze sobą swoją (czasem problematyczną) historię. Podobnie jest z językiem, pojęciami i teoriami. Jeśli chcemy zmienić świat, to warto się zastanowić nad tym, jakich słów i obrazów używamy do określania danej sytuacji.



Dla mnie, trenera, ważne jest, aby znaleźć równowagę między przestrzenią do nauki, w której można popełniać błędy i uczyć się na nich, a bezpieczną przestrzenią, w której nauka odbywa się jak najmniejszym kosztem osób dyskryminowanych. Zwłaszcza w grupach, które się jeszcze nie znają, dobrze jest na początek wyjaśnić potencjalnie kłopotliwe pojęcia i zaproponować inne. W ten sposób można zapobiec nieprzyjemnym dla niektórych osób sytuacjom oraz przedstawić różne kąty widzenia i wiedzę z danego kręgu tematycznego.

Potwierdza się to przede wszystkim podczas zajęć dotyczących globalnych zagadnień. Wiele określeń ukutych w Europie ma kolonialne i rasistowskie pochodzenie i nadal obraża. Zebranie pojęć, objaśnienie ich kłopotliwości oraz zaproponowanie nowych może być dobrym sposobem na poradzenie sobie z faktem, że pojęć używa się zazwyczaj nieświadomie, gdyż są „normalne”, i że nie stoi za nimi zamiar zranienia kogoś. W przypadku pojawienia się różnych zdań pomoc może zapytanie danych osób o osobiste znaczenie danego słowa: „Co ono dla ciebie oznacza i co ci się z nim kojarzy?”. Należy być przy tym taktownym, ponieważ dane pojęcie może wiązać się z traumami, a nie należy zmuszać osób uczestniczących do mówienia o swoich traumach obcym osobom. Ostatecznie dążymy do tego, aby osoby dyskryminowane poczuły, że ich dyskomfort i ból są usłyszane, że grupa postara się nie dyskryminować w przyszłości, że dyskryminujące stwierdzenia nie odnoszą się do całej osoby, a pomyłki nie są absolutne, lecz dają przestrzeń na zmianę. Oprócz wyjaśnienia pojęć na początku zajęć, należy w ich dalszym przebiegu reagować na zakłócenia – zakłócenia mają pierwszeństwo. W razie braku czasu na reakcję, niejasności problemu czy gdy dana osoba obstaje przy swoim kłopotliwym twierdzeniu można zająć się takim konfliktem po

danym bloku zajęć. W każdym razie należy zająć się każdym zakłóceniem.

Prowadzenie zajęć – pozwolenie każdej osobie na wypowiedź

Zawsze, gdy zadaję grupie pytanie, prowadzę burzę mózgów, dyskusję czy staram się rozpoznać nastrój w grupie, są osoby, które się odzywają często oraz takie, które rzadko zabierają głos. Zazwyczaj częstotliwość zabierania głosu jest nierówna. Osoby uczestniczące napotykają różne trudności: wypowiadanie się przed grupą, mówienie głośniej, okazywanie uczuć, dzielenie się prywatnymi sprawami, wyrażanie niezgody, poprawianie innych, rozładowanie atmosfery poprzez opowiedzenie żartu, pytanie, czy ktoś czegoś nie rozumie, podsumowywanie wypowiedzi i tak dalej. Niektórym ludziom przychodzi te rzeczy łatwo, innym trudno. Może być wiele powodów, dla których tak jest, i nie zawsze jest to problem. Jednak jeśli powtarza się to zawsze w danych grupach, wtedy staje się to problematyczne. Nawet jeśli ktoś się wypowie, to ten głos nie jest odbierany jako tak samo wartościowy. Na przykład cisplciowych mężczyzn bierze się bardziej na poważnie i zazwyczaj przypisuje się im wyższą kompetencję zawodową. Podobnie jest w przypadku białych ludzi w opozycji do osób BIPOC (ludzie czarni, ludność rdzenna, ludzie inni niż biali, od ang. *black, indigenous, and people of color*). Ale czynniki takie jak edukacja, język i kultura także mają w tej sytuacji znaczenie. To oczywiście wpływa na to, z jaką naturalnością dana osoba udziela się w grupie, oraz na to, kiedy woli słuchać. Z jednej strony jest więc ważne, by trener czy trenerka umieli rozpoznać takie sytuacje, a z drugiej strony, by umieli im sprostać. Jeśli osoba prowadząca chce, aby wszystkie osoby uczestniczyły w dyskusjach i aby wszystkie

głosy zostały usłyszane, to musi zastosować kilka sztuczek, by wyrównać układ sił. Choć chciałbym usłyszeć wszystkie osoby uczestniczące, to chciałbym zaznaczyć, że nieudzielanie się czy nieotwieranie się jest zawsze w porządku.

Trzy rady dla prowadzących:

Okazywanie szacunku poprzez dopytywanie

Gdy zauważam, że dana osoba jeszcze się nie wypowiedziała, to czasem warto po prostu ją zapytać, czy ma jakieś przemyślenia w odniesieniu do omawianego tematu. Zwłaszcza podczas burzy mózgów sprawdza się zatrzymanie przy pewnych zagadnieniach i dopytanie, czy ktoś ma coś do dodania. Często widziałem, że osoby, które do tej pory się nie udzielały, wychodzą wtedy ze świetnymi pomysłami!

Podnoszenie świadomości w grupie

Gdy jedne osoby dużo i żywo mówią, innym jest trudno zadawać pytania i się wypowiadać. W takich sytuacjach pomaga powiedzenie tego grupie i poproszenie o nawiązanie kontaktu wzrokowego ze wszystkimi, zanim się zabierze głos. W ten sposób można sprawdzić, czy ktoś inny chce się udzielić. Pomocne jest także ustalenie porządku zabierania głosu poprzez podniesienie dłoni z daną liczbą palców. Osoba, która ma mówić pierwsza, pokazuje jeden palec, druga dwa i tak dalej. Dzięki temu tempo rozmowy się zmniejsza, a świadomość bycia częścią grupy się zwiększa.

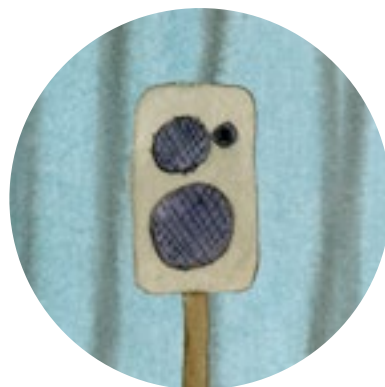
Szybka runda

W zależności od liczebności grupy dobrze jest od czasu do czasu przeprowadzić szybką rundę, w której każda osoba może pokrótce się wypowiedzieć o danym zagadnieniu.



Polecana literatura

- Podręcznik „Free to be you and me”: <https://sci.ngo/resource/free-to-be-you-and-me/>
- Podręcznik „Norm Criticism Toolkit”: <https://tinyurl.com/536w6t8j>
- Podręcznik dla osób indywidualnych i grup chcących poruszyć zagadnienie uprzywilejowania z racji białej skóry: L. F. Saad, *Me and White Supremacy. How to Recognise Your Privilege, Combat Racism and Change the World*. Quercus Publishing Plc, 2020.
- Wyzwanie autorki na Instagramie: <https://www.instagram.com/explore/tags/meandwhite-supremacy/>



Tworzenie przestrzeni do nauca- nia na rzecz transformacji społecz- no-ekologicznej

Barbora Adamková, Jakub Mácha



Obecnie stoimy w obliczu kilku kryzysów, począwszy od załamania klimatu w Europie Środkowej po pogłębianie się społecznej i gospodarczej nierówności. Nadeszła pora na transformację społeczno-ekologiczną, a jednym z jej filarów musi być edukacja. Jednak sposób rozumienia edukacji, ten nasz oraz innych edukatorek i edukatorów, należy poddać rewizji. Nie wystarczy jedynie wykladać, przekazując wiedzę i informacje jednokierunkowym kanałem. Edukacja, która ma być skuteczna w niepewnym świecie, musi być uniwersalna. Musimy zacząć uczyć się od siebie nawzajem, ale i od pozaludzkich form życia, by szanować inne doświadczenia, nauczyć się prawdziwie słuchać, przetwarzać i analizować nowe informacje, by umieć z nich korzystać.

Edukacja pozaformalna daje nam znakomitą podstawę do badania i poszerzania możliwości nauki. W naszej pracy edukacyjnej staramy się tworzyć programy edukacyjne i szkoleniowe w taki sposób, aby powstało jak najbardziej owocne środowisko nauki. Każda grupa składa się z odmiennych członków i członkiń, a bycie aktywnym w procesie może dla każdego oznaczać coś innego. Zaspokajanie ich potrzeb jest kluczowe – mogą nimi być przestrzeń na milczenie lub samodzielny refleksję, praca w parach czy po prostu wystarczająca liczba przerw na posiłki.

Zazwyczaj prosi się grupę o napisanie swojego kontraktu, by osoby uczestniczące zastanowiły się, w jaki sposób chcą ze sobą przebywać i się razem uczyć. Przeważnie pojawiają się tam takie zasady jak poszanowanie zdania innych, aktywne słuchanie, gdy jedna osoba mówi, inni słuchają czy nieużywanie telefonów komórkowych podczas zajęć. Gdy wyja-

śniamy tworzenie kontraktu, często określamy nasze szkolenie jako „bezpieczną przestrzeń”. Na zajęciach pozaformalnych bezpieczna przestrzeń odnosi się do przestrzeni, w której wszyscy mogą wyrazić swoje zdanie, uczucia i w której mogą zachowywać się swobodnie, w której nie są oceniani przez innych.

Ale czy taka przestrzeń jest naprawdę realna? Czy naprawdę możemy stworzyć przestrzeń, która pomieści 20 osób o różnych światopoglądach, perspektywach i emocjonalnych potrzebach? Czy możemy zapewnić, że nikt nie poczuje się dotknięty złośliwymi czy nieprzemyślanymi komentarzami lub pytaniami, nawet jeśli były podyktowane dobrymi chęciami?

Innymi słowy: czy bezpieczna przestrzeń to odpowiedni punkt odniesienia w naszej edukacyjnej działalności? Historycznie rzecz biorąc, bezpieczne przestrzenie wywodzą się z ruchów marginalizowanych grup takich jak grupy feministyczne, różne grupy ludzi innych niż biali czy osoby LGBTQ+. Przykład z ruchu feministycznego: grupy składały się jedynie z kobiet i tworzyły bezpieczną przestrzeń, by dzielić się swoimi doświadczeniami i szukać ich wspólnego mianownika. Jedno z najbardziej znanych haseł ruchu feministycznego brzmi „sprawy osobiste są sprawami politycznymi” i wywodzi się z tych bezpiecznych przestrzeni. Takie przestrzenie były konieczne, ponieważ nie tylko sfera publiczna – media, rodziny patriarchalne i kościoły –, lecz również ruchy lewicowe były uznawane za niebezpieczne. Dominująca



strefa paniki

Nauka wychodzi poza znany teren i sprawia trudność.

strefa rozwoju

Tutaj ludzie się uczą i rozwijają.

strefa komfortu

Bezpieczne miejsce do rozmyślań.



dynamika władzy była powielana także w tych środowiskach, a nierówności przeoczano, nie traktowano ich poważnie.

Uznając istotność bezpiecznych przestrzeni dla marginalizowanych grup dawniej i dziś, chcielibyśmy posługiwać się w edukacji innymi określeniami. Pojęcie bezpiecznych przestrzeni w odniesieniu do przestrzeni edukacyjnych, w których ma być jak w niebie, może być odczuwane przez ludzi z wielu różnych środowisk jako niewłaściwe i potencjalnie niebezpieczne, jako że nie możemy zagwarantować całkowitego bezpieczeństwa. Ściśle mówiąc, wyobrażenie o bezpieczeństwie podczas zajęć różni się od bezpieczeństwa w historycznym rozumieniu bezpiecznych przestrzeni. Zamiast tego możemy określać nasze przestrzenie edukacyjne jako „bezpieczniejsze” – doceniając nasze wysiłki i chęć zaspokojenia wszystkich potrzeb, jednocześnie będąc uczciwymi wobec faktu, że nikt nie ma pełnej kontroli nad tymi przestrzeniami.

Aby zmienić panujący obecnie system, musimy wyjść ze swoich stref komfortu, mu-

simy poszukiwać, słuchać różnych głosów i skonfrontować się z różnymi rzeczywistościami. Jeśli chcemy, żeby transformacja społeczno-ekologiczna się powiodła, to musimy nawiązywać nowe sojusze i tworzyć jak najróżnorodniejsze przestrzenie do nauki. Wyciągając osoby uczestniczące z ich strefy komfortu, osoba prowadząca nadal powinna zwracać uwagę na ich potrzeby. Należy utrzymywać je w strefie rozwoju, ponieważ strefa paniki przypomina okrutną codzienną rzeczywistość aż za dobrze znaną wielu marginalizowanym ludziom.

Przekonani artykułem „Margines jako miejsce radykalnego otwarcia” napisanym przez bell hooks, w edukacji pozaformalnej nie prosimy marginalizowanych ludzi do środka, gdzie muszą podporządkowywać się uniwersalnym standardom. Edukacja pozaformalna pozwala nam myśleć o przestrzeniach do nauki jako o tymczasowych pozainstytucjonalnych układach, co stwarza miejsce na marginesach, w których można usłyszeć wszystkie głosy i w których wszyscy mogą się uczyć, jak nie poddawać się uciskom:

„Nasze życie zależy od umiejętności tworzenia – często improwizowanych – alternatyw. Teoretyzowanie na temat tego doświadczenia, w kategoriach estetycznych i krytycznych, stanowi program dla radykalnej praktyki kulturowej. Przestrzenią radykalnego otwarcia jest dla mnie margines – głęboka krawędź. Umiejscowienie na nim siebie jest trudne, ale konieczne. Nie jest to miejsce »bezpieczne«. Zawsze ryzykujemy. Potrzebujemy wspólnoty oporu.” (hooks 2008:112).

Do wejścia w strefę rozwoju potrzeba odwagi, gdyż jest ona często ryzykowna i wymagająca. Niekiedy potrzeba dzielności, by pokonać pewien poziom braku komfortu, a także opuścić dawne stanowiska i postawy na korzyść nowych. Zwłaszcza w przypadku edukacji obywatelskiej i nauki transformatywnej utrzymywanie ludzi w strefie rozwoju wymaga troski i wsparcia. Podczas zajęć wskazujemy drogę w obrębie strefy rozwoju, w której osoby uczące się mają tyle odwagi, by aktywnie uczestniczyć. Co więcej, naszą odpowiedzialnością jest zauważenie, że nie wszyscy podejmują takie samo ryzyko i że należy to uwzględnić, kształtując proces nauki. Jednocześnie jest ważne, by uwrażliwić osoby uczestniczące na to, że są odpowiedzialne nie tylko za swoją naukę, lecz także za proces grupowy.

Jeśli chodzi o osoby uczące się i program zajęć, to pozostawanie w bezpiecznej przestrzeni oznacza, że milczą zamiast zabierać głos czy zachowują się grzecznie, a nie prowokacyjnie. Uważamy, że bezpieczna przestrzeń nawiązuje do ważnej tradycji pewnej myśli, która jednak nie jest użyteczna w odniesieniu do różnorodnych grup w środowisku edukacji pozaformalnej. Bezpieczniejsza przestrzeń uwydatnia proceduralną naturę tworzenia każdej przestrzeni do nauki oraz fakt, że przestrzenie te nigdy nie są całkowicie bezpieczne. Chcielibyśmy poprzeć sformułowanie przestrzeni odwagi, które nawiązuje w znaczącym stopniu do tradycji zarówno

bezpiecznej, jak i bezpieczniejszej przestrzeni i jednocześnie docenia dzielność każdej osoby uczestniczącej, która wchodzi do strefy rozwoju. Kluczową kwestią jest zadbanie o atmosferę, w której można poddać krytyce sposób zorganizowania przestrzeni, zwłaszcza gdy starasz się stworzyć przestrzeń odwagi z pozycji osoby uprzywilejowanej.



Przestrzeń odwagi i sfera rozwoju jako wprowadzające metody podczas szkolenia

Jednym ze sposobów podzielenia się odpowiedzialnością za stworzenie przestrzeni do nauki pomiędzy osobami nauczającymi a nauczonymi jest sporządzenie kontraktu grupowego. Na początku szkolenia często wydaje się to nudną koniecznością, która nadaje ton i wyznacza granice przestrzeni do nauki, przecież to dopiero po tym bloku przechodzi się do właściwego tematu szkolenia. „Szanujemy innych i nie korzystamy z telefonów komórkowych podczas zajęć, oczywiście ...”

Sugerujemy jednak wprowadzenie pojęcia przestrzeni odwagi jako ram kontraktu, wyjaśniając przy tym historię bezpiecznych przestrzeni. Twierdzimy, że przemieni to „konieczną część” w pełen blok merytoryczny. Pamiętajmy, że ostatecznym celem jest zwracanie uwagi na potrzeby osób uczestniczących i utrzymywanie ich w strefie rozwoju przez całe szkolenie.

Streszczenie

To ćwiczenie nadaje się na początek zajęć, ponieważ pozwala na wspólne utworzenie przestrzeni do nauki. W trakcie ćwiczenia osoby uczestniczące poznają historię bezpiecznych przestrzeni, a następnie opracowują kontrakt, używając określenia „przestrzeń odwagi”. Dzięki temu ćwiczeniu odkryją swoje preferencje co do tworzenia jak najbardziej owocnego środowiska nauki i dzielenia się nim z innymi.

Cele

- Opracowanie z grupą kontraktu obowiązującego podczas zajęć.
- Osoby uczestniczące wiedzą, jaki rodzaj przestrzeni do nauki chcą utworzyć i wiedzą, jak to osiągnąć.
- Osoby uczestniczące znają znaczenie pojęć „bezpieczna przestrzeń”, „bezpieczniejsza przestrzeń” i „przestrzeń odwagi”.
- Osoby uczestniczące poznają historię pojęcia „bezpieczna przestrzeń”.

Materiały

kartki papieru typu flipchart i markery

Czas trwania ogółem

100 minut



10 min

Wyjaśnij grupie, o co będzie chodziło w ćwiczeniu.

Teraz porozmawiamy o różnych rodzajach przestrzeni, szczególnie tych związanych z nauką i nauczaniem. Będziemy odkrywać, czym są bezpieczna i bezpieczniejsza przestrzeń, a czym przestrzeń odwagi. Zastanowimy się, jakie mamy preferencje w stosunku do nauki. Na końcu powstanie kontrakt grupowy – zbiór zasad i wskazówek, jak współpracować ze sobą z poszanowaniem potrzeb wszystkich osób.

Powitanie osób uczestniczących

Rozpocznij od powitania. Przygotuj listę tożsamości istotnych w czasie szkolenia i w tej grupie. Nie pokazuj jej grupie. Otwórz przestrzeń do nauki i powitaj wszystkich na zajęciach.

Teraz poproszę was, abyście powitali kogokolwiek chcecie. Pomyślcie o wszystkich ludziach, których należy powitać i o których należy pamiętać w naszej przestrzeni do nauki. Czyje głosy i doświadczenia przyniosłyby korzyści? Od kogo można się wiele nauczyć?

Celem ćwiczenia nie jest utworzenie wyczerpującej listy wszelkich tożsamości.

Przykład: Osoby inne niż białe siadają w kręgu z osobami pochodzącymi z klasy robotniczej, z osobami z niepełnosprawnością lub z tymi, którzy nie mieli możliwości studiowania na uczelni wyższej.

Po zabraniu przez każdego głosu i zakończeniu rundy podziękuj wszystkim za powitanie tak wielu ludzi w waszej przestrzeni do nauki.



30 min

Od bezpiecznej przestrzeni do przestrzeni odwagi

Teraz przejdziemy do teorii i historii. W zależności od charakteru grupy, możesz albo od razu przedstawić historię i cel bezpiecznej przestrzeni oraz sposób rozumienia tego pojęcia w środowisku edukacyjnym (jak wyjaśniono we wcześniejszej części tekstu) albo zacząć od zadania grupie następujących pytań:

- *Czy znacie pojęcie „bezpieczna przestrzeń”?*
- *Jeśli tak, to czy możecie wyjaśnić, co ono oznacza? Czy byliście już kiedyś w takiej przestrzeni?*

Wraz z grupą możesz opracować definicję bezpiecznej przestrzeni. Możesz dodać kontekst i pochodzenie tego pojęcia. Następnie możesz przejść do omówienia potencjalnych pułapek czy krytyki tego pojęcia w środowisku edukacyjnym.

- *Jakie problemy mogą się pojawić w bezpiecznej przestrzeni?*

Po wypisaniu kilku potencjalnych problemów (odmienne potrzeby ludzi, brak możliwości zagwarantowania bezpieczeństwa itd.) wyjaśnić, czym jest bezpieczniejsza przestrzeń, a czym przestrzeń odwagi. *Podczas tych zajęć pragnę stworzyć wspólną przestrzeń odwagi, tak abyśmy w dalszej części mogli uzgodnić sposób, w jaki będziemy się razem uczyć.*

Rozpocznij od wyjaśnienia, czy są bezpieczna przestrzeń, która zazwyczaj wydaje się bardziej znana niż przestrzeń odwagi. Nakreśl jej zarys historyczny i cel oraz wyjaśnij, dlaczego chcesz nazywać ją przestrzenią odwagi (jak wyjaśniono we wcześniejszej części tekstu).



30 min

Praca w grupach

Utwórz trzy- lub czteroosobowe grupy i rozdaj im flipcharty i markery.

Waszym zadaniem jest przedyskutowanie swoich potrzeb, priorytetów i doświadczeń związanych z przestrzenią do nauki. Spróbujcie sformułować je w zrozumiały sposób i zapiszcie je na flipcharcie – będą one podstawą naszego wspólnego kontraktu. Będzie to zbiór zasad i wskazówek obowiązujący przez całe szkolenie, tak aby każdy mógł uczestniczyć w taki sposób, jaki lubi.

Oto pytania pomocnicze:

- *Co najbardziej wspomaga u ciebie naukę (otoczenie, forma, styl itp.)?*
- *Czego potrzebujesz, by w pełni uczestniczyć w naszej przestrzeni odwagi?*
- *W jaki sposób można sprawić, by przestrzeń do nauki była dla ciebie bezpieczniejsza?*
- *Czy masz pozytywne doświadczenia z nauką w bezpiecznej przestrzeni?*



30 min

Refleksja i omówienie

Poproś grupę o powrót do kręgu. Najpierw zastanówcie się, jak poszło to ćwiczenie i zadбай o miejsce na wyrażenie emocji:

- *Jakie było dla ciebie to ćwiczenie?*
- *Czy było łatwo określić swoje potrzeby związane z nauką?*

Po zabraniu głosu przez kilka osób poproś każdą grupę o krótkie podsumowanie swojej dyskusji. Pozwól innym zadawać pytania i komentować. Zwróć uwagę na powtarzające się elementy czy przeciwieństwa.

Nie trzeba zakończyć ćwiczenia utworzeniem sztywnego kontraktu. O wiele ważniejsza jest dyskusja, gdyż pozwala osobom uczestniczącym zobaczyć, że jest wiele potrzeb, każdy człowiek jest inny i ma inny styl uczenia się.

Pamiętaj, by podkreślić, że cała grupa jest odpowiedzialna za stworzenie przestrzeni. Po zakończeniu ćwiczenia możesz powiesić albo wszystkie flipcharty albo zrobione przez siebie zestawienie zasad.

Jeśli szkolenie trwa kilka dni, to zalecamy przypominać o kontrakcie, aby wszyscy pamiętali o swojej roli i odpowiedzialności w grupie oraz przestrzeni do nauki.

Porady

Znaczenie aktywnego słuchania w przestrzeni odwagi

Możesz zachęcić osoby uczestniczące do dzielenia się z innymi procesem nauki, zmartwieniami i przemyśleniami w czasie wolnym. Jest wiele sposobów, aby odbywało się to bezpiecznie i skutecznie. Możesz zaproponować utworzenie tandemów – par, które będą wspólnie przechodziły przez proces nauki w czasie szkolenia czy danego bloku zajęć. Po prostu poproś osoby uczestniczące o dobranie się w pary. Inna możliwość to utworzenie „ziomkowskich grup”, czyli takich, w których osoby uczestniczące się już znają. W międzynarodowych grupach mogą to być osoby pochodzące

z tego samego kraju i mówiące tym samym językiem, co niektórym ułatwia pracę i stwarza bezpieczniejsze warunki.

Co, jeśli ktoś nie znajdzie pary?

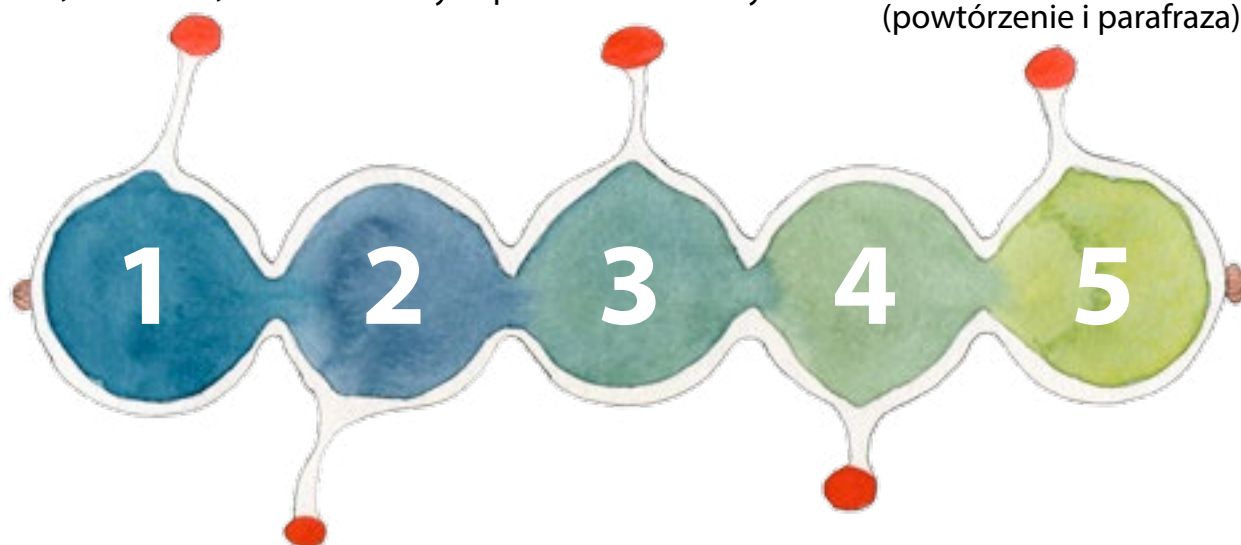
Nie każdy szybko nawiązuje przyjaźnie, nie zawsze można ustalić wspomniane wcześniej role i nie każdy lubi od razu iść do osoby prowadzącej po pomoc. Oto rada: utwórz rolę słuchaczy i słuchaczek. Każdego dnia szkolenia dwie osoby będą dobrowolnie wchodziły w tę rolę. Przygotuj kartkę typu flipchart z tabelą, do której chętni będą wpisywać swoje imiona. Słuchacz nie ma być terapeutą ani udzielać informacji zwrotnych, a jedynie wspierać innych poprzez aktywne słuchanie. Jeśli to konieczne, wyjaśnij, na czym polega aktywne słuchanie.

PIĘĆ KROKÓW AKTYWNEGO SŁUCHANIA

odebranie informacji i
bycie obecnym

ocenie poszczególnych
punktów rozmowy

odpowiedź na podstawie
tego, co zostało powiedziane
(powtórzenie i parafraza)



zrozumienie
wiadomości

zapamiętanie tego, co zostało
powiedziane i głównych myśli

Źródła i polecana literatura

- B. Arao, K. Clemens, *From Safe Spaces to Brave Spaces: A New Way to Frame a Dialogue Around Diversity and Social Justice*. [w:] *The art of effective facilitation. Reflections from social justice educators*. Edited by L. M. Landreman, Sterling, Virginia: Washington, DC: Stylus Publishing, LLC, 2013, s. 135–150: <https://kurzelinks.de/bravespaces>.
- G. Anzaldúa, A. L. Keating (eds.), *This Bridge we Call Home: Radical Visions for Transformation*. Routledge, New York 2002, s. 1-5.
- hooks b., *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, tłum. Ewa Domańska, „Literatura na Świecie” nr 1-2/2008, s. 108–117: <https://kurzelinks.de/bellhooks>.

Zbiorowe przemyślenia o działaniach edukacyjnych uwzględniających układ sił

Kippunkt Kollektiv



Złożoność, w której nauczamy

Zmiana systemu, a nie zmiana klimatu!” to chyba najbardziej znane hasło ruchu sprawiedliwości klimatycznej, które być może już słyszałaś albo nawet wykrzykiwałaś na manifestacji czy proteście. To polityczne hasło wyznacza kierunek emancypacyjnej działalności edukacyjnej w *Kippunkt Kollektiv*, berlińskim kolektywie oferującym warsztaty, szkolenia i przestrzeń do nauki dla młodzieży i dorosłych w zakresie sprawiedliwości klimatycznej. U podstaw naszej działalności leży zrozumienie zależności między kapitalizmem a kryzysem klimatycznym. System kapitalistyczny ściśle wiąże się z cofaniem się demokratyzacji, seksizmem, rasizmem i innymi formami dyskryminacji, stąd też na zajęciach kładziemy nacisk na kwestie związane ze sprawiedliwością społeczną. Oprócz tego staramy się tworzyć nowe sposoby organizowania się i obchodzenia się ze sobą.

Innymi słowy, oddolne utopijne postępowanie jest sednem tego, jak się organizujemy jako kolektyw i tworzonych przez nas przestrzeni do nauki, w których pomagamy osobom indywidualnym i grupom w zrozumieniu złożoności świata. Czy jest dla nas złożoność świata, wyjaśniamy w części pierwszej niniejszego rozdziału. Wskazówki dla edukatorek i edukatorów, jak sobie uświadomić swoją własną pozycję społeczną w tej złożoności, zamieściliśmy w części drugiej. Wreszcie w części trzeciej przedstawiamy nasze pomysły na to, jak działać, by nastąpiła zmiana systemu, a nie zmiana klimatu.

Choć system kapitalistyczny, związane z nim systemy rasistowskiego i seksualnego ucisku, oraz kryzys klimatyczny wynikający z polegania na paliwach kopalnych dotyczą nas wszystkich, to nie jedziemy na tym samym wózku. Miejsce zamieszkania i pozycja społeczna warunkują, w jakim stopniu dotknie nas sieć systemowych nierówności. Układ sił i pozycja w społeczeństwie – najbardziej wynikające z klasy, rasy i płci*, choć też z wieku i (nie)pełnosprawności – wpływają na długość życia, stan zdrowia, możliwości podjęcia politycznej aktywności i szanse przystosowania się do nowej rzeczywistości spowodowanej zmianą klimatu. Mówiąc inaczej, układ sił wyznacza granice naszych działań i myśli. Układ sił nie tylko strukturyzuje nasze codzienne życie i polityczną rzeczywistość, lecz także wpływa na naszą działalność edukacyjną. Dlatego w kolektywie *Kippunkt Kollektiv* jesteśmy przekonani, że najważniejszą sprawą jest uświadomienie sobie tego układu, uwidocznienie go i zakwestionowanie poprzez nowe sposoby organizowania się i współżycia, który uwzględniają nierówny podział władzy i pozwalają na odpowiedzialne wykorzystywanie władzy w celu osiągnięcia sprawiedliwości klimatycznej.

Jednym ważnym sposobem zgłębiania układu sił w działaniach edukacyjnych jest przyjrzenie się kwestii dostępności. Dlatego zadajemy sobie następujące pytania: Po pierwsze, jakie osoby mogą z łatwością wziąć udział w naszych warsztatach i szkoleniach? Po drugie, jakie osoby nie biorą udziału w naszych wydarzeniach i co może być tego przyczyną? Po trzecie, w jaki sposób możemy umożliwić udział w naszych

* O rasie i płci mówimy w znaczeniu społecznym, a nie politycznym, idąc za myślami Millsa (1997), Haslanger (2012) i Pateman (1988). Obie te kategorie odnoszą się do systemów uprzywilejowania i dyskryminacji uformowanych w politycznych, społecznych i kulturowych procesach, istniejących do dziś i reprodukcujących się samoistnie różnymi sposobami.

działaniach osobom najbardziej dotkniętym kryzysem klimatycznym? Wreszcie, kto może pracować w charakterze edukatorki bądź edukatora? Wszystkie te pytania przydają się podczas analizowania, kto jest włączany w edukację, a kto wykluczony i dyskryminowany. To skłania nas do refleksji nad tym, czym są działania edukacyjne uwzględniające układ sił.



Pierwsze kroki ku działaniom edukacyjnym uwzględniającym układ sił: refleksja wynikająca z praktyki

Wierzmy, że można stać się aktywnym działaczem na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej dzięki uświadomieniu sobie swojej pozycji w sieci krzyżującego się układu sił. Dlatego na początek zachęcamy cię do krytycznego zastanowienia się nad swoją pozycją społeczną i wynikającymi z tego konsekwencjami dla twojej pracy na polu edukacji. Niepiesznie odpowiedz na umieszczone poniżej pytania. Postaraj się być uczciwym i życzliwym wobec siebie. Sporządź notatki do dalszej refleksji.

Pytania służące do autorefleksji (szczegółową listę można znaleźć w „Bibliografii i dodatkowych materiałach”):

- Zastanów się nad swoją pozycją w społeczeństwie – gdzie stoisz na skali układu sił pod względem klasy społecznej, rasy, płci, (nie)pełnosprawności i wieku? Rozważając każdy z tych czynników, określ,

czy jesteś blisko czy daleko od posiadania władzy. Jeśli istnieją inne czynniki wpływające na twoje życie, to możesz je dodać.

- Określiwszy swoją pozycję społeczną, zastanów się: Jakie odczucia pojawiają się w twoim ciele? Jakie emocje, pytania, wnioski się wyłaniają?
- Postaraj się powiązać wnioski ze swoją rolą edukatorki bądź edukatora: Które z czynników wpłynęły na twoje szanse zostania edukatorką bądź edukatorem?

Jeśli jesteś w zorganizowanej grupie albo w trakcie jej tworzenia, to zalecamy wszystkim przeprowadzenie autorefleksji, a potem przedyskutowanie przemyśleń i emocji ze sobą nawzajem. Jeśli zazwyczaj pracujesz samodzielnie, to poproś inne koleżanki i kolegów działających w obszarze edukacji o wspólną dyskusję. Może ona zaowocować wieloma trafnymi spostrzeżeniami!



W trakcie wspólnego omawiania wniosków z autorefleksji proponujemy poruszyć następujące kwestie:

- Jak bardzo zróżnicowane są pozycje społeczne i tożsamości w grupie?
- Jakie czynniki mogą wykluczać z waszej grupy osoby z innymi tożsamościami i o innej pozycji społecznej?
- Jaki układ sił – hierarchie oficjalne i nieoficjalne – panuje w waszej grupie (np. cisłściowi mężczyźni często zabierają głos na forum, finansowa nierówność wpływa na podejmowane decyzje)?

- Jak układ sił wpływa na waszą grupową działalność edukacyjną? Jakie projekty (odpowiednio honorowane pod względem zapłaty a zgodne z twoimi wartościami i wizjami) przyjmujesz i dlaczego? Jakim zagadnieniom się poświęcasz i dlaczego? Jakie punkty widzenia uwiadczniasz w swojej pracy i dlaczego?
- Jakie zasoby i możliwości macie jako kolektyw, by działać bardziej w zgodzie z waszymi wartościami i wizjami oraz by ukazywać różne punkty widzenia podczas zajęć?

W trakcie dyskusji pamiętaj o różnorodności tożsamości i pozycji społecznych obecnych w grupie. Może ci się nie udać docenić doświadczeń innych ludzi lub nie dostrzec tożsamości (np. płciowej), jakie członkinie i członkowie grupy wybrali. Poprawiaj się, na przykład jeśli przez pomyłkę użyjesz złego zaimka, mówiąc o jakiejś osobie. Bądź otwarty i miły wobec siebie i innych. Samodzielne określanie tożsamości oraz suwerenność nad interpretacją doświadczeń mają ogromne znaczenie. Co więcej, pamiętaj, że opowiedzenie swoich doświadczeń związanych z dyskryminacją i uprzywilejowaniem może wywołać silne emocje i powodować wyczerpanie. Radzimy być uwrażliwionym na to i prowadzić zajęcia tak, aby każdy czuł się bezpieczniej i był szanowany. Na liście dodatkowych materiałów znajdziesz poradnik, jak wygląda taki sposób prowadzenia zajęć.

Zdajemy sobie sprawę, że nie da się wygrać żadnej politycznej walki tylko za pomocą refleksji. Mimo to jesteśmy przekonani, że te pytania i sugestie mogą posłużyć do prowadzenia regularnych sesji rozważań i dokonywania przemiany wewnątrz grupy. Co więcej, są środkiem podnoszącym ogólną świadomość. Wiedza o układach sił i wynikających z nich problemów jest mało powszechna i w wielu grupach brakuje odpowiednich doświadczeń, by je poruszać. W takim przypadku zalecamy zapoznanie się z dodatkowymi

informacjami, by uzupełnić braki wiedzy. Teraz przejdźmy dalej do omówienia pomysłów na wspólne rozwiązania.



Jak przełożyć hasło „zmiana systemu, a nie zmiana klimatu” na działania edukacyjne

Z naszych doświadczeń w Kippunkt Kollektiv wynika, że największym zasobem potrzebnym do prowadzenia działań edukacyjnych uwzględniających układ sił jest solidarność. Organizowanie się w formie kolektywu nie zawsze jest łatwe, a czasem wręcz nastęrcza trudności. Łączenie refleksji oraz solidarnego postępowania może jednak wzmacniać odporność grupy, wspierać dążenie do wyrównania układu sił i pomóc traktować priorytetowo ideały, a nie potrzeby finansowe. Dlatego zalecamy wzmacnianie zespołu w celu zwiększenia poczucia solidarności. Praca zespołowa otwiera przestrzeń na nawiązywanie i doświadczanie relacji opartych na równości, zaufaniu i solidarności – przynajmniej na tyle, na ile jest to możliwe w obrębie wspomnianej wcześniej złożoności naszych pozycji społecznych. Ponadto uważamy, że zmiana sposobu organizacji w kolektywie zajmującym się edukacją może obniżyć poprzeczkę dla tych, którzy chcą działać na polu nauki transformatywnej. W naszym kolektywie zastanawialiśmy się nad dostępnością i politycznymi utopiami. Opierając się na tych rozważaniach, wypróbujemy inne sposoby organizowania się jako kolektyw. Konkretnie rzecz biorąc, oznacza to dla nas:

W odniesieniu do pieniędzy i czasu:

- Nie wypłacamy wynagrodzenia na podstawie liczby przepracowanych godzin. Wiemy, że nie każdy może przeznaczyć na pracę tyle samo czasu. Podstawą do określenia wysokości wynagrodzenia danej osoby jest wysokość rachunków, jakie ma do uregulowania.
- Osobom indywidualnym i grupom działaczy społecznych oferujemy udział w szkoleniach nieodpłatnie lub w zamian za darowizny. Żeby to umożliwić, ubiegamy się regularnie o publiczne i prywatne dotacje.
- Zwłaszcza w pierwszym roku działalności wykonywaliśmy dużo (nieodpłatnej) pracy, która skupiała się na rozważaniach nad uprzywilejowaniem i hierarchiami u nas oraz na opracowywaniu włączających i przejrzystych procesów i struktur, które dziś stanowią podstawę naszego kolektywu. W konsekwencji oznaczało to mniej czasu na prowadzenie działań edukacyjnych, które były naszym właściwym celem. Jednak patrząc wstecz, uważamy to za decydujący czynnik, dzięki któremu zbudowaliśmy obecne relacje oparte na zaufaniu i solidarności.



W odniesieniu do pracy i podejmowania decyzji:

- Obecność na cotygodniowych zebraniach nie jest obowiązkowa. Mimo to w razie potrzeby zebrania odbywają się w formie hybrydowej (spotkanie stacjonarne i telekonferencja), tak aby wszyscy mogli uczestniczyć.

- Podczas każdego zebrania wyznaczamy prowadzącą i protokolanta i staramy się, żeby co tydzień ktoś inny przejmował te role. Służy to zmniejszeniu hierarchii wiedzy oraz rozdzieleniu pracy reprodukcyjnej pomiędzy członków kolektywu.
- Każdy może wykonywać prace, które lubi lub w których czuje się pewnie, a także samemu decydować, czego się chce nauczyć. Nie ma twardych osobistych zobowiązań do wykonywania poszczególnych zadań. Jednocześnie wspólna odpowiedzialność jest bardzo ważną sprawą. Takie balansowanie między odpowiedzialnością a osobistą wolnością wymaga rozważań i procesów opartych na zaufaniu, zaangażowaniu i solidarności.
- Nie mamy osoby przełożonej. Ważne decyzje podejmujemy wspólnie na zasadzie konsensusu. Na rozpatrywanie staramy się poświęcać odpowiednią ilość czasu w zależności od ważności i pilności decyzji. Oprócz tego uwzględniamy tyle punktów widzenia, ile tylko się da. W tym celu korzystamy z różnych metod i materiałów. Ponadto zachęcamy osoby nieobecne na dyskusjach do przesłania ich zdania drogą mejlową.

W odniesieniu do rozwoju osobistego i rozwoju kolektywu:

- Staramy się doksztalać, wzmacniać oraz rozpatrywać różne zagadnienia i taktyki razem, czasem z pomocą zewnętrznej ekspertki czy eksperta (np. szkolenia z zakresu uprzywilejowania wynikającego z bycia białym, wizualizowania treści, emisji głosu).
- Kiedy podejmujemy decyzję o przyjęciu nowych członków, to zwracamy dużą uwagę na wspomniany dostęp do edukacji, oraz struktury kolektywu. Przez to dążymy do poszerzenia zakresu perspektyw w grupie i rozprawiania się z uprzywilejowaniem w jak najbardziej odpowiedzialny sposób.

Bibliografia i dodatkowe materiały

- Kwiat władzy – narzędzie służące do lepszego zrozumienia pojęcia interseksyjności:
<https://kurzelinks.de/powerflower>
- Wrażliwe prowadzenie zajęć, podejmowanie decyzji przez grupę i inne zagadnienia:
<https://kurzelinks.de/sensitivefacilitation>
- Narzędzia pomocne w kształtowaniu kultury organizacyjnej, struktury i strategii: <https://kurzelinks.de/OCSSToolkit>
- Obszerny zbiór szkoleń, narzędzi i zasobów „dla ciebie, twojej grupy, twojej kampanii i twoich szkoleń”:
<https://trainings.350.org>
- Narzędzie do uzgadniania terminów spotkań (otwarte oprogramowanie):
<https://nuudel.digitalcourage.de/>
- Narzędzie do interaktywnej zdalnej współpracy podczas warsztatów, szkoleń i procesów grupowych:
<https://www.mural.co>
- Wrażliwa edukacja i szczegółowa lista pytań do autorefleksji:
<https://kipppunkt-kollektiv.de/power-critical-reflections>
- N. Fraser, *Climates of Capital*, „New Left Review”, 2021, No. 127.
- S. Haslanger, *A Social Constructionist Analysis of Race*, [w:] *Revisiting Race in a Genomic Age*, ed. by B. A. Koenig, L. S. Soo-Jin, S. Richardson, Rutgers University Press, 2008, s. 56-69.
- C. W. Mills, *The Racial Contract*. Ithaca and London, Cornell University Press, 1997.
- C. Pateman, *Kontrakt płci*, przeł. J. Mikos, Czarna Owca, 2014.



Autorki i autorzy

Barbora Adamková, Brno, Czechy

Barbora jest z wykształcenia ekolożką i pracuje jako pozaformalna edukatorka w organizacji Re-set: Platform for Social-Ecological Transformation w Brnie w Czechach. Angażuje się w oddolnych inicjatywach na rzecz ochrony klimatu i skupia się na samoorganizacji, prowadzeniu zajęć i opiece jako trzech kluczowych wartościach koniecznych do ukształtowania postwzrostowego społeczeństwa.

Anna Dańkowska, Monachium, Niemcy i Wrocław, Polska

Ania jest pozaformalną edukatorką pracującą w polsko-niemieckich kontekstach w zakresie nauki transformatywnej, globalnej edukacji obywatelskiej, sprawiedliwości klimatycznej, postwzrostu i międzynarodowej współpracy. Angażuje się w badania oddolnych inicjatyw na rzecz transformacji społeczno-ekologicznej.

The Kippunkt Kollektiv, Berlin, Niemcy
Kolektyw Kippunkt Kollektiv prowadzi warsztaty i szkolenia z zakresy sprawiedliwości klimatycznej. Działa w Berlinie od 2018 roku i zatrudnia 15 osób współpracujących ze sobą na zasadzie niskich hierarchii i bez osoby przełożonej. Podstawą do rozdzielania pieniędzy są osobiste potrzeby. Kolektyw jest przekonany, że wspólne przestrzenie do nauki, świadomość i wymiana myśli stanowią warunki osiągnięcia sprawiedliwości klimatycznej.

Johannes Huth, Berlin, Niemcy

Johannes pracuje w niemieckim stowarzyszeniu Kreisau-Initiative e. V. w obszarze transformacji społeczno-ekologicznej. Od 10 lat zajmuje się edukacją pozaformalną na szczeblu narodowym i międzynarodowym. Jego priorytety obejmują edukację uwzględniającą układ sił oraz queerowe perspektywy.

Jakub Mácha, Brno, Czechy

Jakub jest z wykształcenia antropologiem społecznym, a z wyboru pozaformalnym edukatorem i badaczem w organizacji Re-set: Platform for Social-Ecological Transformation. Obecnie pracuje nad transformatywną metodologią nauki i prowadzi zajęcia o myśleniu systemowym i projektowaniu na Politechnice w Brnie.

Wojtek Mejjor, Warszawa, Polska

Wojtek jest niezależnym edukatorem oraz aktywistą w zakresie postwzrostu, suwerenności żywnościowej, ekonomii społecznej i solidarnej oraz feminizmu. Jest zdania, że systemowa transformacja nie jest możliwa bez solidarności, czyli bez uwzględniania wszystkich zainteresowanych – zarówno ludzi, jak i pozaludzkich form życia – i udzielenia im głosu. Kiedy to zrobimy, to zobaczymy, kto czerpie korzyści z ciągłego wzrostu gospodarczego, a czyje istnienie jest zagrożone. Transformacja społeczno-ekologiczna może zacząć się dopiero wtedy,

kiedy zajmiemy się niszczącymi układami sił i nierównościami leżącymi u podstaw współczesnych kryzysów.

Aneta Osuch, Wrocław, Polska

Aneta pracuje głównie jako edukatorka w Fundacji EkoRozwoju w EkoCentrum we Wrocławiu. Jej główne zainteresowania obejmują nierówności ekonomiczne, zwłaszcza z perspektywy klasy społecznej; klimat, kryzysy środowiskowe i społeczne; prawa zwierząt i edukację antydyskryminacyjną.

Liubov Shynder, Wrocław, Polska

Liubov pracuje w Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego na stanowisku trenerki i koordynatorki projektów. W swoich działaniach edukacyjnych zajmuje się powiązaniem między edukacją historyczną, antydyskryminacyjną, międzykulturową i ekologiczną.

Ľuboš Slovák, Brno, Czechy

Ľuboš bada związki między ludzkimi i pozaludzkimi formami życia. Wykłada i bada przekształcanie się pojmowania przyrody w Instytucie Badań nad Środowiskiem Uniwersytetu Masaryka. Czerpie inspiracje z głębokiej ekologii i odkrywa aktywizujące metody nauczania. Bada niematerialną wartość natury i krajobrazu w Global Change Research Institute CAS. Okazjonalnie stara się poprzez działalność społeczną bronić tych, którzy nie mają w naszym społeczeństwie głosu.

Jiří Silný, Praga, Czechy

Eduktor w środowisku formalnym i pozaformalnym, felietonista i działacz w organizacjach społeczeństwa obywatelskiego (Ecumenical Academy, Social Watch Czech Republic). Jego główne zainteresowania to: ekonomia heterodoksyjna (ekonomia społeczna i solidarna, sprawiedliwy handel, kooperatywy), społeczne i gospodarcze prawa człowieka, dialog kultur i religii.



Podziękowania

Podążanie nieutartym szlakiem nigdy nie jest łatwe. Droga od pierwszego słowa do ostatecznego kształtu niniejszej publikacji była długa (i czasem wyboista), ale napotkaliśmy wiele zaangażowanych, cudownych osób, które miały swój wkład w jej wymyślenie, kształtowanie, wygładzanie i wykańczanie. Wiele z nich odgrywało ważne i widoczne role – autorzy i autorki, tłumaczk i tłumacz oraz grafik. W tym miejscu chcielibyśmy wymienić kilka innych osób, które wniosły swoją energię, ekspertyzę i serce w to wspólne przedsięwzięcie.

Przede wszystkim dziękujemy serdecznie Elisabeth Kremer, która wymyśliła ten projekt, a następnie tchnęła w niego życie i zapoczątkowała współpracę między naszymi czterema organizacjami. Jako koordynatorka projektu utworzyła pierwszy szkic publikacji i wniosła wiele pomysłów omawianych podczas posiedzeń redakcji.

Kluczowym elementem podczas tworzenia tej publikacji były spotkania edukacyjne, dydaktyczne i szkoleniowe w formie zdalnej i stacjonarnej w Krzyżowej. Gościliśmy na nich zewnętrzne prelegentki i prelegentów, którzy dzieli się z nami swoimi pasją, doświadczeniem i wiedzą.

Szkolenia nie byłyby tak owocne i udane, gdyby nie ich główny składnik: osoby uczestniczące. Dbały one nie tylko o wspaniałą atmosferę, pełną szacunku przestrzeń do rozmów, nauki i dyskusji, ale też odgrywały aktywną rolę w tworzeniu treści publikacji. Jeszcze raz dziękujemy za wasze zaufanie, otwartość, szczerą krytykę, zaangażowanie i wsparcie na drodze ku napisaniu niniejszej pozycji.

Jednym z uczestników zasługujących na dodatkowe wyrazy wdzięczności jest Jiří Silný. Dzięki jego krytycznym uwagom i całościowej perspektywie mogliśmy ulepszyć tę książkę.

Doceniamy wysiłek wszystkich, którzy udzielali nam informacji zwrotnych. Dzięki wam ta książka, mamy nadzieję, będzie mogła służyć wielu edukatorkom i edukatorom.

**Anna Dańkowska, Johannes Huth,
Sofie Koscholke, Karolína Silná**
(redakcja)

Poza utarty szlak

Wspólnymi krokami ku edukacji dla transformacji społeczno-ekologicznej uwzględniającej kwestie kulturowe

Publikacja wydana przez:



Kreisau-Initiative

Kreisau-Initiative e. V.
c/o Allianz AG
Merlitzstraße 9
12489 Berlin
Germany
www.kreisau.de

re→set

RESET: Platforma pro sociálně-ekologickou transformaci, z. s., Brno

we współpracy z:



Ekumenická akademie

Ekumenická akademie, Prague



krzyżowa
kreisau

Fundacja Krzyżowa
dla Porozumienia Europejskiego,
Krzyżowa

Redakcja:

Anna Dańkowska, Johannes Huth, Sofie Koscholke, Karolína Silná

Autorzy i autorki:

Barbora Adamková, Anna Dańkowska, Johannes Huth, Kippunkt-kollektiv, Jakub Mácha, Wojtek Mejor, Aneta Osuch, Maroš Prčina, Liubov Shynder, Ľuboš Slovák, Jiří Silný

Tłumaczenie z języka angielskiego na język czeski: Petra Dańková
Tłumaczenie z języka angielskiego na język niemiecki: Sharif Bitar
Tłumaczenie z języka angielskiego na język polski: Malwina Szczypta

Redakcja językowa wersji angielskojęzycznej: Ashley Davies, Sharif Bitar
Projekt graficzny, skład i ilustracje: Pavel Pražák (maesara.cz)



Co-funded by the
Erasmus+ Programme
of the European Union

wydanie 1, listopad 2022